Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 147. — ROK XXXVIII.

ŚRODA 3 CZERWCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Zamiast ogólników...

Oświadczenia pp. Sławka i Prystora, które nam wczoraj telefon przyniósł, miały poinformować społeczeństwo o planach rządu i BB. w najbliższej przyszłości. Raczej jednak należało z niemi zaczekać; w szczególności powinien był zaczekać p. premjer Prystor z tem „exposé", aż się bliżej przypatrzy sytuacji państwa z naczelnego stanowiska premjera i aż sobie urobi pogląd na drogi naprawy. To bowiem, co powiedział, nie może żadną miarą uchodzić za plan konkretny i przemyślany w szczegółach.

P. premjer dobrze zrobił wysuwając problemy gospodarczo-finansowe na pierwszy plan swych rozważań. One bowiem górują nad innemi i przenikają wszystkie dziedziny działalności państwa. Na drugi plan schodzi nawet sprawa rewizji konstytucji, którą p. Sławek uważa w obecnych warunkach za najważniejszą, która jednak nie musi być taką, jeśli sam pan Sławek wygłosiwszy szereg frazesów na temat konieczności nowej konstytucji, zapowiedział zaraz „ucieczkę" na „zasłużony" wypoczynek. Źle natomiast zrobił pan premjer Prystor, że gospodarczo-finansowe trudności społeczeństwa i państwa, uznane przez siebie za najważniejsze, potraktował paru ogólnikami i zestawieniami z zagranicą. Ogólniki niczego nie wyjaśniają, a analogje mogą sytuację nawet zaciemnić.

W sprawie kryzysu w gospodarstwie społecznem oświadczył p. premjer, że szczególną uwagę rząd będzie przykładał do pomocy dla rolnictwa i rolnictwu poświęcił lwią część swojego oświadczenia. Szkoda jednak, że prawie pominął produkcję przemysłową. Jeśli to było zapomnienie, przeoczenie, to powinno być naprawione w najbliższej przyszłości. Wprawdzie bowiem rolnictwo potrzebuje pomocy jeszcze ciągle i jeszcze mu daleko do pomyślności. Rolnictwo jednak polskie zdołało się w ostatnich miesiącach obronić przed niebezpieczeństwem niskich cen i — jak to sam p. premjer powiedział — „oderwać się od kryzysu światowego". Natomiast przemysł — mamy wrażenie — znajduje się w gorszem położeniu, o czem świadczy stan bezrobocia, który ze względu na sezon można uważać raczej za pogorszenie się sytuacji, niż naprawę.

W drugiej sprawie kapitalnej, deficytu budżetowego, zdobył się p. premjer na więcej wyraźną mowę, a w jednym punkcie złożył nawet całkiem konkretne oświadczenie.

Spodziewa się, że deficyt w r. 1931/2 wyniesie ćwierć miljarda zgóra. Jest to oblanie zimną wodą sanacyjnej prasy, która jeszcze do niedawna bałamuciła opinję świetnemi rzekomo horoskopami na przyszłość. Dobrze się więc stało, że p. premjer zaczynając swoje urzędowanie zdał sobie sprawę z groźby nieuniknionego deficytu i że się z nim liczy.

Z dalszych jego wywodów wynika, że deficyt ten chce pokryć przedewszystkiem przez utrzymanie obniżki poborów urzędniczych o 15 proc., a wojskowych o 5 proc. Dotknięci zatem przez te zarządzenia wiedzą już teraz, że **redukcja pensyj utrzyma się przynajmniej przez cały rok budżetowy**, więc do końca marca 1932 r. i że — jak trzeba wnosić z oświadczenia p. premjera — wojskowi dalej będą się cieszyć uprzywilejowaniem w stosunku do „cywilów"... Było to owe jedyne konkretne oświadczenie w exposé p. premjera.

Resztę deficytu spodziewa się p. Prystor pokryć przez kompresję wydatków, rzeczowych, szczególnie inwestycyjnych i przez wykorzystanie rezerw skarbowych; ponieważ jednak te rezerwy nie znajdują się w stanie płynnym, a upłynnić je będzie trudno, właściwie pozostaje tylko wstrzymanie inwestycyjnych wydatków państwowych. Znów jednak brak wyjaśnienia, o jakich resortach p. premjer myśli.

Zakończył swój wykład p. premjer analogjami. Ameryka tyle ma bezrobotnych, a Polska tylko tyle, Niemcy mają taki spadek produkcji stali, a Polska tylko taki... Nie wiem, czy to kogo pocieszy. Bo trudno stawiać Polskę na równi z Niemcami, które mają specjalne trudności, wynikające z przegrania wojny, gdy Polska wojnę wygrała, — lub z Ameryką, która przechodzi kryzys z powodu akumulacji kapitału (gdy Polska z powodu jego braku) i z powodu utraty rynków zbytu (gdy Polska własnego rynku jeszcze nie stworzyła). Kryzys wprawdzie ma zasięg światowy, ale w każdym kraju z innych pochodzi przyczyn i inny ma przebieg. Może się jeden kraj z niego wygrzebać, inne zaś będą w nim tkwiły. A ani Hoover, ani Bruennig nie pocieszają obywateli wskazywaniem, że w Meksyku jeszcze gorzej; uważaliby to za niemęską gadatliwość i bałamuctwo. Natomiast — jak wiemy — biorą się poważnie do studjów, do opracowywania planów i do roboty.

Wolelibyśmy, żeby i p. Prystor poszedł za ich przykładem. Skoro bowiem nie wie, czy kryzys gospodrczy w Polsce nie zmierza dopiero do swego zenitu, i czy się w tym względzie Polska, niestety, nie odrywa — według wyrażenia p. premjera — od światowego kryzysu, to zamiast pewnego rodzaju „Schadenfreude", że się i innym państwom nie najlepiej powodzi, stosowniejszem byłoby rozumne i celowe przeciwdziałanie kryzysowi. „Schadenfreude" nam nic nie pomoże, a kryzys sam przecież bez naszej pracy nie zniknie.

W. Z.

Klęska monarchistów w Hiszpanji.

WYBORY KOMUNALNE WYKAZAŁY OLBRZYMIĄ PRZEWAGĘ REPUBLIKANÓW.

Madryt 2 czerwca. W niedzielę odbywały się wybory komunalne we wszystkich tych gminach, w których unieważnione zostały wybory z dnia 12 kwietnia b. r. Obecne wybory przyniosły monarchistom zupełną klęskę. **Na ogólną liczbę 3.655 mandatów, monarchiści zdobyli zaledwie 200 miejsc, podczas gdy reszta przypadła republikanom i socjalistom.**

Wybory do parlamentu odbędą się 28 b. m. Zwołanie Zgromadzenia Narodowego ustalone zostało na 14 lipca, czyli dokładnie w trzy miesiące po ogłoszeniu republiki hiszpańskiej.

OCENA DÓBR KOŚCIELNYCH.

Madryt 2. 6. (PAT). **Inspektorzy skarbu otrzymali rozkaz dokonania w ciągu tygodnia oceny dóbr kościelnych.**

Tytuły szlacheckie zniesione.

Madryt 2 czerwca. Rząd hiszpański wydał wczoraj dekret znoszący oficjalnie wszelkiego rodzaju tytuły szlacheckie i rodowe. Na wczorajszej radzie ministrów zapadła uchwała w sprawie redukcji stanu armji hiszpańskiej w Marokku. Wedle tego zmniejszony zostanie stan armji marokkańskiej o 166 oficerów, w tem 3 generałów, 234 podoficerów i 5.555 żołnierzy. Oszczędności z tego tytułu wyniosą 14 miljonów pesetów.

Ekscesy antykatolickie we Włoszech.

Rzym, 2 czerwca 1931. Stosunek między faszyzmem a Kościołem nie uległ zmianie. Główne zainteresowanie sprowadza się do **zebrania Kardynałów odbytego wczoraj pod przewodnictwem Ojca św.** Obrady trwały od g. 9 i pół do 11. Rozeszły się plotki, jakoby Ojciec św. miał złożyć urząd Namiestnika Chrystusowego, w co zresztą nikt nie wierzył. Krąży wiadomość, jakoby na posiedzeniu kardynałów miano postanowić złagodzenie tonu „Osservatore Romano".

„Osservatore Romano" ogłasza **zakaz urządzania procesyj we Włoszech nazewnątrz kościołów, a to wobec obawy przed ekscesami.**

Żywo komentowaną jest **mowa wygłoszona przez Ojca św. w dniu wczorajszym do młodzieży salezjańskiej. „Przyjmuję was** — mówił Ojciec św. — **w najsmutniejszym dniu mojego życia,** ponieważ w ostatnich dniach miały miejsce akty nienawiści i gwałtów w stosunku do Akcji Katolickiej". Ojciec św. podkreślił, że ma On nie tylko prawo, ale i obowiązek zaapelować do przepisów konkordatu z rządem faszystowskim i w tym sensie zostały już wdrożone przez stolicę apostolską kroki dyplomatyczne.

Ekscesy antykatolickie — jak stwierdza „Osservatore Romano" — **zdarzyły się poza Rzymem** jeszcze w Weronie, w Wenecji, w Pizie i gdzieindziej. W Weronie usiłowali faszyści podpalić pałac biskupi.

Opinja francuska po stronie Watykanu.

Warszawa, 2. 6. (Tel. wł.). Znaczna część opinji francuskiej, omawiającej stanowisko Rzymu w zatargu ze Stolicą Apostolską, stwierdza, że odpowiedzialność spada wyłącznie na rząd faszystowski, który pierwszy naruszył zawarte w 1929 r. układy lateraneńskie. Walkę faszyzmu z Kościołem tłumaczyć należy tem, **że faszyzm dąży do podporządkowania sobie nietylko ciał, ale i dusz w sposób bardziej rygorystyczny aniżeli czyniły to wszelkie absolutyzmy, jakie kiedykolwiek istniały.** Niewiadomo, czy dojdzie do zerwania stosunków dyplomatycznych, **ale nikt nie wątpi w to, że zwycięży władza duchowna.** Nad załagodzeniem nieporozumień pracuje dyplomacja obu stron.

Policja otrzymała 10 proc. dodatek?

Warszawa, 2. 6. (Telef. wł.) Prasa sanacyjna podała wiadomość, **że policja otrzyma dodatek 10 proc. do poborów.** Potwierdzenia tej wiadomości na razie niema, ale niema też i jej zaprzeczenia. Tymczasem „Dziś", który pierwszy podał wiadomość o przywróceniu dodatku dla wojskowych, twierdzi z całą pewnością, **że główny komendant policji wydał polecenie udzielenia funkcjonarjuszom policji zapomogi bezzwrotnej w wysokości 10 proc. Oznaczałoby to faktycznie zrównanie policji z wojskowymi co do dodatku do poborów.**

Strajk włoski w sanockiej fabryce.

Warszawa 2. 6. (Telef. wł.). W sanockiej fabryce kolejowej **wybuchł strajk włoski na znak protestu przeciwko obniżeniu zarobków.** W starostwie odbyła się w związku z tym strajkiem konferencja. Jeden z członków kierownictwa fabryki udał się do Krakowa, celem porozumienia się z zarządem.

—X—

Warszawa, 2. 6. (Telef. wł.) **Ambasador francuski p. Laroche złożył wizytę ministrowi Zaleskiemu i wiceministrowi Beckowi.**

O czem piszą inni?..

Jeszcze nie czas na „proces brzeski“.

Zaledwie jedna część prasy podała wiadomość o rozpoczęciu „procesu brzeskiego“ około 15 czerwca, „Ill. Kurjer Codz.“ donosi „z najlepiej poinformowanych kół sądowych“, że

„**wiadomość powyższa absolutnie nie odpowiada prawdzie.** Śledztwo, prowadzone przez sędziego Demanta, nie jest jeszcze ukończone. Urząd prokuratorski pracuje w porozumieniu z sędzią śledczym Demantem nad przygotowaniem aktu oskarżenia. **Terminu ukończenia tych prac nie można jeszcze ustalić**, tembardziej nie może być mowy o ustaleniu terminu rozprawy głównej“.

Pięknie! Czekaliśmy 9 miesięcy, poczekamy jeszcze trochę. Bo i co mamy robić?

Wśród wiceministrów.

Warszawski korespondent „Nowego Dziennika“ pisze o zmianach wiceministrów... Odszedł doświadczony i zdolny wicemin. Grodyński. Wrócił p. Starzyński. Nazwisko dość znane.

„Redaktor „Frontu Gospodarczego“ znany jest jako zwolennik etatyzmu. Będąc dyrektorem departamentu za czasów Czechowicza, prowadził on bezustanną walkę ze swoim ministrem. **Kiedy minister wygłosił ostre przemówienie przeciwko etatyzmowi i żądał wyraźnie, by jego mowę wydrukowano, dyrektor departamentu Starzyński postarał się o to, by wspomniane antyetatystyczne zdania wykreślić z mowy.** P. Matuszewski energicznie wyzwolił się z pod władzy Starzyńskiego. Starzyński został usunięty z terenu ogólnej polityki finansowej.

...P. Koc stanął po stronie p. Matuszewskiego. Kiedy odbywała się ożywiona dyskusja między Matuszewskim a Belwederem w sprawie redukcji pensyj oficerskich. Starzyński został przyjęty na Zamku. **Kierownik ministerstwa skarbu Matuszewski odszedł. Na jego miejsce przyszedł faktycznie Starzyński**, wyznaczony na pierwszego wiceministra skarbu. Wiceminister pułk. Koc, należący do starej gwardji obozu sanacyjnego, siłą rzeczy jest dziś w drugim szeregu i odgrywa rolę pomocnika wiceministra Starzyńskiego.

Kiedy tylko wiadomość ta doszła do opinji publicznej, nadeszła i druga wiadomość, że pułk. Koc podaje się do dymisji. Rozpoczęła się serja kategorycznych oświadczeń i serja kategorycznych zaprzeczeń, z których jasno wynika, że **w jednolitym nazewnątrz obozie rządowym dochodzi często do bardzo znacznych różnic zdań, które rzadko dochodzą do opinji publicznej“.**

Czarna polewka dla p. Moraczewskiego

„Gazeta Warszawska“ stwierdza, że p. Moraczewski, organizator „Związku Związków Zawodowych“ dostał „czarną polewkę“ od ZZP. i od ChZZ., do których się zwrócił o złączenie. Ale, co teraz zrobi?

„Niepodobna przypuszczać — pisze „Gazeta Warszawska“ — aby taki chytry lis, jakim jest towarzysz Jędrzej, wysyłając swoje zaproszenie, łudził się co do jego pozytywnych rezultatów. Jeśli mimo tego zdecydował się narazie na czarną polewkę, to zrobił to ze względów taktycznych. Odmowa ze strony zaproszonych związków posłuży jako usprawiedliwienie dalszych, mniej już grzecznych przeciwko nim wystąpień. „Ano trudno — powie obłudnie pan Moraczewski — skoro nie chcieliście dobrowolnie „współpracować“ z „państwowemi“ związkami, to trzeba się zabrać do was inaczej“. Oczywiście — dla dobra państwa.

Do wniosku takiego uprawnia nas zarówino geneza „Związku Związków“, jak nastawienie polityczno-gospodarcze jego kierowników, a wreszcie stosunek do tej imprezy czynników rządowych. Krótko mówiąc, stoimy przed **próbą swoistego „faszyzmu“, zalatującego mocno wiatrem od wschodu“.**

P. Moraczewski i p. premjer Prystor.

Inaczej oczywiście patrzy prasa snacyjna na „czyn“ p. Moraczewskiego. „Słowo Polskie“ widzi w nim odpowiednik do planów obecnego rzadu. Nie darmo zresztą sam p: Sławek patronował aktowi utworzenia Z. Z. Z.

„Jasną jest rzeczą, że w tym wypadku **program rządu, na którego czele stanął premjer Prystor, będzie w założeniach swych pokrywał się z programem Związku Związków Zawodowych**, a mianowicie wyjdzie on z zasady, że skutecznie walczyć z kryzysem można tylko przez przezwyciężanie wczorajszego ustroju i posuwanie się na tej drodze, na której daje się spostrzec „dokonywująca się przemiana form gospodarki społecznej.

Ale w idącej w tym kierunku działalności rząd musi nieuchronnie natrafić na krępującą jego posunięcia zaporę w postaci przeżytkowej konstytucji „marcowej“. Walka o nową konstytucję, stwarzającą podstawy ustrojowe, na których państwo polskie będzie mogło przeprowadzić konstruktywny program organizacji i rozwoju swych sił gospodarczych i społecznych, pozostaje w tych warunkach nadal głównem zadaniem obozu współpracy z rządem“.

Chyba to nie będzie pociecha dla „sfer gospodarczych“, należących do sanacji, że rządowy plan wyjścia z kryzysu odpowiada założeniom socjalisty Moraczewskiego.

Styl majowy.

W piątą rocznicę wyboru p. Prezydenta Mościckiego pisze „Polska Zbrojna“, oczywiście sanacyjna:

„Gdy przed pięcioma laty przewrót majowy usunął **zło ciążące nad Polską**, a wódz Narodu marszałek Piłsudski rzucił wielkie hasło pracy dla państwa **w imię walki z nieprawością**, wydawało się nieuniknionem i koniecznem, że on sam musi stanąć na czele państwa, aby pokierować tą gigantyczną pracą.

A kiedy Komendant, powodowany racjami dzisiaj już dobrze nam zrozumiałemi, odmówił przyjęcia wyboru, — przez krótką chwilę zapanowała pewna konsternacja i wszystkie oczy szukały wokoło — **gdzie jest ów mąż sprawiedliwy**, godzien i zdolny podjąć na swe barki niezmierny trud i dziejową odpowiedzialność, które w tym momencie losy wkładały na przyszłego Prezydenta Rzplitej?

I oto imię jego zostało wymienione, nastąpił wybór — i **prof. dr. Ignacy Mościcki** dnia 1 czerwca 1926 roku został trzecim prezydentem Odrodzonej Polski“.

Nie zaszkodziłby pewien umiar w ocenie ubiegłych lat. I nie zaszkodziłaby pewna powściągliwość w używaniu takich wyrażeń, jak: „zło ciążące nad Polską“, „w imię walki z nieprawością“. Zwłaszcza przy okazji tak „bezpartyjnej“ uroczystości, jak rocznica wyboru p. Prezydenta, „styl majowy“ nie jest na miejscu.

Pięciolecie p. Prezydenta Mościckiego

Prof. Ignacemu Mościckiemu, który pięć lat temu. w dniu 1 czerwca 1926 r. został wybrany Prezydentem Rzeczypospolitej, a 4-go czerwca złożył przysięgę, życzył wówczas „Głos Narodu“, by był „szczęśliwym Prezydentem pokoju — przez całe 7-lecie“. Życzył mu również, by „w tych trudnych czasach był silnym i mężnym stróżem konstytucji i prawa“.

Z ustawowej 7-letniej kadencji minęło już pięć lat. Co w ciągu tego okresu czasu najbardziej rzucało się w oczy, to całkowita harmonja (mówiąc stylem prasy rządowej) między p. Prezydentem a obozem, który go wprowadził na najwyższy w Polsce urząd.

Że dochodzi nieraz w wielu państwach do bardzo ostrych zatargów między prezydentem a wrogim mu obozem, to wiemy doskonale. Przykładem może być chociażby Francja której prezydent Millerand musiał w r. 1924 ustąpić na skutek zwycięstwa lewicy, przeciw której wyraźnie występował. Ostry konflikt mieliśmy w Polsce w r. 1922 między ówczesnym Naczelnikiem Państwa Piłsudskim a stale zwalczającym go obozem prawicowym.

Ale nie są też rzadkością konflikty między prezydentem a ludźmi, którzy go wybierali. Tu przykładem mogą służyć Niemcy. Prezydent Hindenburg wybrany został głosami prawicy, dziś jednak milszy jest raczej socjalistom niż skrajnym nacjonalistom. Zupełnie zaś pogodziło się z nim katolickie centrum, które przecież w r. 1925 wysuwało swego kontrkandydata, p. W. Marksa. Przyczyna tej zmiany nastrojów leży w tem, że prezydent Hindenburg naogół szanował konstytucję, na którą przysięgał. Nie dał się swym przyjaciołom politycznym z pod znaku Hugenberga popchnąć na drogę niekonstytucyjną. Ponieważ jednak równocześnie nie stał się bynajmniej lewicowcem, więc nieraz i na lewicy krytykuje się jego kroki. Ogromna jednak większość społeczeństwa niemieckiego uznaje w Hindenburgu naprawdę bezpartyjnego stróża prawa.

W Polsce też zaszło coś podobnego. Prez. Wojciechowski został wybrany głosami lewicy, a kandydaturę jego popierał podobno także p. Piłsudski. Prezydent Wojciechowski okazał się jednak człowiekiem silnego charakteru i dlatego nie stał się narzędziem żadnej strony. Umiał się oprzeć naciskowi ze strony prawej, np. wtedy, gdy odrzucał ułaskawienie Niewiadomskiego oświadczając, że ani w ustawach ani w swem sumieniu nie znajduje motywów do zmiany wyroku. Umiał też przeciwstawiać się planom swych przyjaciół z lewej strony, co uwidoczniło się zwłaszcza w dniu 12 maja 1926 r., w historycznej rozmowie na moście Poniatowskiego.

Bywa czasem, że do konfliktów między prezydentem a częścią społeczeństwa nie dochodzi z tego powodu, że życie państwa płynie spokojnie utartem łożyskiem. Gdy niema ani walk o konstytucję ani przewrotów ani niezwykłych wyborów, prezydent może w błogim spokoju przetrwać całą kadencję przez nikogo nieatakowany, niezaczepiany. Szczęście takie mieli niektórzy prezydenci Francji przed Wielką Wojną.

P. Prezydenta Mościckiego witało społeczeństwo polskie naogół przychylnie w przekonaniu, że będzie bezstronnym i niezależnym stróżem konstytucji i że — jak pięknie oświadczył sam w swej pierwszej odezwie — „nie może łamać mocy narodu prywata“. To też czasem nawet i politycy opozycyjni liczyli na jego pomoc i poparcie. Apelowano do p. Prezydenta wtedy, gdy zwykłe drogi zdawały się zawodzić. Partje opozycyjne parę razy prosiły p. Prezydenta o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu. marsz. Daszyński wskazywał p. Prezydentowi na stan kraju. ks. Prymas Hlond zwracał się w sprawie więźniów brzeskich podobnie jak parę lat wcześniej prof. Zdziechowski skierował list w sprawie gen. Zagórskiego.

P. Prezydent Mościcki nie występował, trzeba to przyznać, nigdy wprost przeciw tej lub innej partji opozycyjnej. Co do min. Piłsudskiego, to z swemi uczuciami dla niego się nie krył. Powiedział raz że jest najstarszym „piłsudczykiem“ i parokrotnie w pochlebnych słowach mówił o jego roli w życiu Polski.

Z czynów zatem i mów sądząc należałoby stwierdzić, że istotnie między p. Prezydentem a marsz. Piłsudskim istnieje rzeczywiście — jak pisze prasa sanacyjna — całkowita harmonja.

S. S.

500-lecie Joanny d'Arc.

1. POLACY NA KONGRESIE HISTORYCZNYM ŚW. JOANNY.

Delegacja polska Uniwersytetu Warszawskiego i młodzieży akademickiej, która przybyła pod przewodnictwem dziekana wydziału humanistycznego prof. dra O. Haleckiego na uroczystości św. Joanny d'Arc do Francji, wzięła czynny udział w pierwszej połowie uroczystości, uczestnicząc w wielkim kongresie historyków francuskich, obradującym w Rouen w dniach 25—30 ub. m. pod przewodnictwem członka Akademji francuskiej prof. Gabryela Hanotaux, b. ministra spraw zagran. Republiki i delegata Francji do Ligi Narodów. Obrady kongresu miały miejsce w pałacu Towarzystw Naukowych m. Rouen przy ul. St. Lo w szeregu komisyj, na których tak profesorowie francuscy, jak i niektórzy z licznie przybyłych gości zagranicznych wygłaszali referaty z zakresu swych prac naukowych, dotyczących bądź to bezpośrednio postaci św. Joanny d'Arc, bądź też ogólnego tła historycznego epoki, obyczajowo-społecznego, kulturalno-artystycznego, czy ściśle historyczno-politycznego podłoża, bez którego — śmiało to dziś powiedzieć można — wielkość św. Joanny jako świętej i jej rola, jako bohaterki narodowej francuskiej, ująć się nie da.

2. ODCZYTY PROF. GOYAU I CHAMPION.

Doskonale ujęli te zagadnienia dwaj generalni mówcy kongresu, profesorowie Goyau i Champion. **P. Georges Goyau**, wielki pisarz, myśliciel i działacz katolicki, przedstawił słuchaczom wspaniałą syntezę ewolucji poglądów ludzkości na postać św. Joanny, która, jako wybawicielka Francji, spalona na stosie za sprawą jej ówczesnych wrogów, Anglików, jako czarownica, stała się zczasem nietylko wielką bohaterką narodową, ale przez Kościół wyniesioną została na ołtarze już w naszym wieku, jako męczennica, i dziś odbiera hołdy od całej bez wyjątku ludzkości. Dowodem tego jest m. in., że **na specjalną prośbę biskupów angielskich Ojciec św. Pius XI. jako swego delegata na te uroczystości wyznaczył Msgra Bourne'a, kardynała prymasa Anglji.**

Drugi zkolei mówca generalny kongresu, historyk św. Joanny, znany dobrze naszemu ogółowi ze swego niedawnego odczytu na uroczystościach Joanny d'Arc w Warszawie, **prof. Pierre Champion**, mówił o św. Joannie d'Arc w Rouen na zasadzie starej Ilustrowanej Kroniki miasta z XV. wieku, znajdującej się w muzeum miejskiem.

3. WYKŁAD PROF. OSKARA HALECKIEGO W ROUEN.

We czwartek dnia 28 ub. m. na posiedzeniu komisji historji powszechnej kongresu **prof. O. Halecki** wygłosił wspaniały wykład francuski p. t. „Stosunki polsko-francuskie w dobie Joanny d'Arc“. Kreśląc historję tych stosunków, które były już między obu krajami od XIV. w. a stały się bardzo wyraźne i nabrały ciągłości za Aleksandra Jagiellończyka i w latach późniejszych naszej historji. Prof. Halecki podał w zakończeniu swego, wielkiemi pociągnięciami kreślonego referatu, wspaniale i trafnie przeprowadzoną syntezę zagadnień doby ówczesnej i dzisiejszej, podkreślając konieczność wzniesienia się dla historyka chrześcijańskiego na poziom ponad materjalistyczny — duchowy. I na tym gruncie przeprowadził prof. Halecki **przenikliwe i piękne porównanie dwóch postaci historji Francji i historji Polski — św. Joanny d'Arc i Andegawenki na tronie polskim — królowej Jadwigi.** „Podobieństwo między temi dwoma postaciami — mówił prof. Halecki — polega na tem, że za ich sprawą zbawione zostały Francja i Polska. Obie oskarżono o zbrodnie: Joannę o czarodziejstwo, Jadwigę o bigamję. Jak się sprawa miała — wyjaśnili co do Joanny historycy francuscy Quicherat i Hanotoux. Co do naszej Jadwigi — to obalił bałamutny zarzut co do jej świętości prof. Dąbrowski jedną swoją trafną uwagą, dotyczącą daty jej urodzenia. Dziś — kończył prof. Halecki swój wykład — Joanna, wyniesiona na ołtarze, odbiera hołdy Kościoła, ludzkości całej i swej francuskiej ojczyzny. **Nasza Jadwiga czeka na kanonizację“.**

Entuzjastycznemu przyjęciu znakomitego wykładu polskiego uczonego dały wyraz słowa przewodniczącego zebrania, prof. le Verdier, prezesa związku historyków normandzkich i jednego z nestorów historyków francuskich, przyjęte hucznemi oklaskami przez licznie zebraną publiczność, iż najlepszem podziękowaniem prof. Haleckiemu będzie życzenie, by królowa Jadwiga mogła za przykładem św. Joanny być wyniesioną na ołtarze ku chwale Kościoła rzymskiego i Polski.

4. AUDJENCJA DELEGACJI POLSKIEJ U ARCYBISKUPA ROUEN.

W środę dnia 27 ub. m. delegacja polska na czele z prof. Haleckim przyjęta była na przeszło godzinnej audjencji u Msgra André du Bois de la Villerabel, Arcybiskupa Rouen. Podejmując niezwykle serdecznie polską delegację, Arcybiskup z wielkim darem narracyjnym i erudycją teologiczno-historyczną opowiadał o podłożu procesu rehabilitacyjnego św. Joanny, przeprowadzonego przez jednego z jego poprzedników, kardynała d'Estouteville (budowniczego kościoła św. Augustyna w Rzymie, który jest tytularnym kościołem Kardynała Kakowskiego), a następnie z wielką życzliwością informował się o stosunki polskie.

Rouen, 29 maja 1931 r. **R. D.**

Przed naradami w Chequers.

Za trzy dni Bruening i Curtius będą już w Anglji. Program, z którym jadą, jest już z pewnością dokładnie opracowany, lecz nie jest jeszcze znanym prasie europejskiej. Stąd powódź sprzecznych pogłosek. Według jednych Bruening i Curtius jadą starać się o wielką pożyczkę. Temu jednak przeczą same dzienniki niemieckie wskazując na to, że Niemcy są już tak zadłużone, iż więcej pożyczek zaciągać nie mogą. Procenty roczne od pożyczek są już bardzo dotkliwym ciężarem. Nie zamierzają też Niemcy domagać się przewidzianego w planie Younga moratorjum, gdyż osłabiłoby ono zaufanie finansowe do Niemiec.

Według innych pogłosek Niemcy zamierzają poruszyć sprawę rewizji planu Younga łącznie z kwestją unji celnej z Austrją. Albo jedno albo drugie — tak podobno mają postawić kwestję Niemcy.

Zdaje się, że istotnie będzie się mówić w Chequres zarówno o planie Younga jak i unji celnej z Austrją. Można jednak powątpiewać, czy Niemcy spodziewają się, iż te narady przyniosą natychmiastową ulgę finansową dla Niemiec. Gdyby tak być miało, toby do Chequers wybierał się raczej ministoer skarbu, p. Dietrich. Miałby on jednak w każdym razie bardzo trudne zadanie, bo jego angielski kolega, p. Snowden, potrafi być nieustępliwym na punkcie finansowym. Okazało się to choćby podczas obrad w Hadze, kiedy p. Snowden kłócił się o każdy miljon.

Udział p. Curtiusa w naradach nakazuje mniemać, że poruszone będą także sprawy wchodzące raczej w zakres polityki zagranicznej, np. kwestja rozbrojenia, coraz bardziej aktualna wobec zbliżania się terminu wielkiej konferencji rozbrojeniowej w r. 1932.

Będą to w każdym razie — co z naciskiem podkreśla półoficjalna prasa francuska — narady, a nie decydująca konferencja. Znaczenie ich będzie jednak z pewnością duże.

Na ziemiach Rzpltej

Zjazd Stow. chrześc.-nar. nauczycieli szkół powsz. na Wołyniu.

W dniach 24 i 25 maja odbył się w Równem doroczny zjazd Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa szkół powszechnych. Zjazd zaszczycił swą obecnością ks. biskup Szelążek, pasterz diecezji łuckiej, który w czasie obrad poświęcił dłuższe przemówienie roli nauczyciela zaznaczając, że **„takim będzie kraj, jaką jest szkoła, a taką będzie szkoła, jakim jest nauczyciel“.** Obecnie oczy całego społeczeństwa są zwrócone na nauczyciela, który powinien wychować dla Polski dobrych synów i obywateli.

W drugim dniu obrad uczestniczył **ks. biskup Walczykiewicz,** który po odprawieniu Mszy św. w gorących słowach zachęcał nauczycieli do skupiania się przy sztandarze Stowarzyszenia, podnosząc, że praca nad hasłami Stowarzyszenia przyniesie wielkie korzyści dla Kościoła i Państwa.

I-szy Kongres pedagogiczny słowiański w Warszawie.

W dniach od 1 do 4 lipca br. odbędzie się w Warszawie I-szy Kongres Pedagogiczny Słowiański, mający na celu **zbliżenie pedagogów Słowian w ich poczynaniach na polu Nowego Wychowania,** którego ideały głosi wśród ludów całego świata Międzynarodowa Liga Nowego Wychowania.

Organizację Kongresu podjęły: Sekcja Polska Międzynarodowej Ligi Nowego Wychowania i Słowiańska Federacja Związków Nauczycielkich pod protektoratem p. ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dra Sławomira Czerwińskiego oraz gp. posłów i ministrów pełnomocnych państw: Czechosłowacji, Bułgarji i Jugosławji.

Wkrótce start do polskiego lotu dookoła świata.

W najbliższym czasie por. pil. Lewoniewski z departamentu aeronautyki MSWojsk. wystartuje do gigantycznego lotu dookoła świata. **Lot organizowany przez Podlaską Wytwórnię Samolotów,** odbędzie się na awjonetce PWS. 52 konstrukcji inż. Cicłkosza, przystosowanej do dalekich raidów.

Trasa raidu przewiduje w pierwszej swej części lot z Białej Podlaskiej w szeregu etapów do **Dakaru w Afryce.** Następnie przewidywany jest przelot południowego Oceanu Atlantyckiego do Ameryki południowej. W dalszym ciągu por. Lewoniewski odbyć ma przelot nad Kordyljerami, przelecieć ponad **Ameryką,** następnie zaś przez Alaskę, szlakiem wysp Aleuckich ponad Kamczatką do Azji, poczem powróci do Europy.

Burza gradowa nad Baranowiczami.

Nad powiatem baranowickim przeszła ostatnio w nocy gwałtowna burza gradowa. W wielu wsiach **została wybita doszczętnie ozimina i zasiewy wiosenne.** W gminie horodyskiej, sąsiadującej z powiatem nowogródzkim nastąpiło tej nocy oberwanie chmury, wskutek czego ogromne masy wody uszkodziły drogi, tworząc wyboje, sięgające 2 metrów głębokości. Z powodu ulewnych deszczów rzeka Serwecz w gminie horodyskiej uszkodziła most, na skutek czego przerwana została komunikacja. **W powiecie horodyskim w niektórych wsiach padał grad wielkości** kurzego jaja, który zniszczył doszczętnie zasiewy paru wsi.

8700 dzieci w Warszawie bez pomieszczeń szkolnych.

Zapisy do szkół powszechnych przyniosły w tym roku w Warszawie plon obfity. Dobrowolnie zgłoszono 17.039 dzieci, a zwolniono od obowiązku szkolnego po złożeniu deklaracji, zapewniającej dziecku wykształcenie 7.128 siedmiolatków. Obliczenia wykazują, że **dla 8.700 dzieci miasto nie ma odpowiednich pomieszczeń szkolnych** i niewiadomo, jak wybrnie z tej sytuacji magistrat.

Zatarg wojskowo-prasowy w Wilnie.

Onegdaj donosiliśmy o zatargu między „Dziennikiem Wileńskim“ a oficerskim sądem honorowym DOK III, który jednostronnie orzekł o „niehonorowości“ członków redakcji tego pisma. Redakcja „Dziennika Wileńskiego“ skierowała sprawę do sądu o zniesławienie przeciw szefowi sztabu ppułk. Janiszewskiemu, a w całej tej sprawie ukazał się komunikat Syndykatu dziennikarzy wileńskich, który stwierdza, że **opinja sądu oficerskiego jest jednostronna** i nie posiada dla Syndykatu dziennikarzy żadnej mocy obowiązującej oraz nie dyskwalifikuje współpracowników „Dziennika Wileńskiego“.

TRAGICZNY ZGON NACZELNIKA STACJI.

Naczelnik stacji Brzoza pod Bydgoszczą, Monka, w **niewytłómaczony sposób dostał się pod koła pociągu wycieczkowego,** przyczem poniósł śmierć na miejscu. Komisja ma ustalić przyczynę tragicznego wypadku.

Podróż na księżyc nie jest mrzonką.

LOT PRZEZ ATLANTYK W W KILKANAŚCIE MINUT.

Udana próba prof. Piccarda przedostania się do stratosfery stawia ponownie na porządku dziennym **sprawę komunikacji rakietowej.**

Czy jest ona mrzonką? Bynajmniej! Dzisiejsze udoskonalenia techniczne i chemiczne czynią komunikację międzyplanetarną prawie możliwą. W Stanach Zjednoczonych powstało naukowe **„Amerykańskie Stowarzyszenie Międzyplanetarne“,** którego najwybitniejszy członek, znany fizyk G. Edward Pendray, zapowiada, że nie dalej, jak **za lat 10, będziemy podróżowali na księżyc.** Z utopji Juljusza Verne'a zrealizowaliśmy już wszystkie, poczynając do cięższych od powietrza samolotów, a kończąc na podwodnej łodzi, radju i telewizji.

Jeżeli przeto wyjazd na księżyc lub na Marsa nastąpić mógłby dopiero za lat kilkanaście, to już w każdym razie **próby komunikacji rakietowej skrócić mogą komunikację wokół kuli ziemskiej do minimum.** Wymiana poczty pomiędzy Ameryką a Europą trwałaby za pomocą rakiety tylko 22 minuty! „Urzeczywistnienie tego pomysłu nie jest już nawet kwestją lat, lecz raczej miesięcy“ — twierdzi p. Pendray.

Pomysł zastosowania rakiet do lotu powietrznego powstał przed dwoma zaledwie laty w umyśle **prof. Goddarda,** wykładającego fizykę na uniwersytecie w Rochester. Po wieloletnich eksperymentach prof. Goddard doszedł do wniosku, że posuwać się w przestrzeni międzyplanetarnej będzie mógł tylko taki samolot, który będzie posiadał **własną energję,** nie opartą ani o powietrze, ani też o siłę ciążenia. Chodziło więc o zastosowanie motoru o potężnej energji potencjalnej (zajmującego przytem niewiele miejsca). Pierwotne pomysły nadania rakiecie rozpędu przez wystrzelenie z potężnej armaty, zostały poniechane, gdyż nie na długo wystarczyłoby energji. Prof. Goddard zastosował natomiast **silny materjał wybuchowy w stanie płynnym,** opierając się na kolejnych wybuchach wewnątrz aparatury rakietowej, umożliwiających posuwanie się samolotu w przestrzeni z ogromną szybkością.

Pierwszą próbę lotu rakietowego uskutecznił prof. Goddard 17 lipca 1929 r., wysyłając w przestworza swą rakietę, zaopatrzoną w materjał wybuchowy, termometr, barometr, przyrządy do pomiarów wysokości itp., jakoteż w spadochron. Rakieta uniosła się zaledwie na wysokość 1000 stóp, lecz **eksperyment potwierdził wszelkie przewidywania prof. Goddarda.** W porównaniu z pierwszym 8-minutowym lotem braci Wright był to sukces znacznie większy. Plan prof. Goddarda kontynuowali i rozwijali Niemcy: **Sanders, Oppel, dr. Heylant i prof. Oberth;** płynne materjały wybuchowe ulepszano i dostosowano do potrzeb rakietowej komunikacji. W Ameryce współpracował z Goddardem dr. Abbott, a zmarły niedawno miljoner Guggenheim ofiarował **100 tysięcy dolarów na prace eksperymentalne.** Bliższy udział w tych pracach bierze płk. Charles Lindbergh i cały szereg uczonych.

Pierwszy lot rakietowy odbędzie się w najbliższym czasie. Wynalazcy nie zamierzają ryzykować w pierwszym okresie życia ludzkiego, to też rakiety wypuszczane będą samopas.

Mają osiągnąć wysokość ponad 1000 km. szybkość zaś ruchu rakiet obliczona jest na **45 km. na sekundę.** Odległość pomiędzy Ameryką a Europą pokryta byłaby w ciągu kilkunastu minut.

Zbytecznem jest dowodzić, jaki przewrót sprawi komunikacja rakietowa w życiu ludzkiem. Przestrzeń na kuli ziemskiej zniknie i pasażerowie będą mogli w ciągu dnia zwiedzić wszystkie części świata. L. H.

Historja jednego psa.

Lubelski urząd wojewódzki — według „Głosu Lubelskiego“ — wystosował do starosty powiatowego pismo następującej treści:

„Urząd wojewódzki. Lublin, dnia 3 kwietnia 1931 r. Lubelski Wydział rolnictwa i weterynarji l. 2088 I. P. W. przedmiot: Wścieklizna.

Do Pana starosty powiatowego w Lublinie. Dnia 18 marca 1931 r. podczas obławy został schwytany przez oprawcę miejskiego pies, u którego urzędowo w dniu 23 marca 1931 r. stwierdzono wściekliznę. Ponieważ pies ten był niewiadomego pochodzenia, **przeto proszę pana starostę o zarządzenie przeprowadzenia dochodzeń przez urzędy gminne w celu ustalenia miejsca pochodzenia tego psa, którego rysopis podaję:** mały pies, samiec, maści czarno-białej, nogi, podbrzusze, koniec pyska białe, około 1 rok liczący, rasy pospolitej. Za wojewodę (—) Popper, inspektor weterynaryjny“.

Starosta powiatowy po trzech tygodniach rozesłał okólnik do wszystkich gmin wraz z odpisem pisma z województwa. Okólnik ten brzmi:

„Lublin, 24 kwietnia 1931 r. Lubelskie starostwo powiatowe. L. 3856.

Do urzędów gminnych pow. lubelskiego. Do wykonania i przedłożenia mi sprawozdania w terminie do dnia 20 maja b. r. Za starostę (—) Jeż, asesor“.

Okólnik ten postawił na nogi wszystkich wójtów i sołtysów, którzy obiegają wsie w poszukiwaniu „miejsca pochodzenia“ schwytanego psa.

ZAMORDOWANIE POSŁAŃCA POCZTOWEGO.

W Dubrynowie pow. rohatyńskiego, na ścieżce leśnej dokonano ostatnio morderstwa rabunkowego na osobie posłańca pocztowego Mikołaja Dżułyńskiego ze Stratyma. **Zamordowanemu zabrano 200 zł., zawartość listów amerykańskich oraz inne przesyłki przeznaczone dla urzędu pocztowego.** Za mordercami zarządzono pościg.

UJĘCIE KURJERA KOMUNISTYCZNEGO W GRUDZIĄDZU.

Wydział śledczy w Grudziądzu przytrzymał w tych dniach kurjera partji komunistycznej w Warszawie, niejakiego Tadeusza Błoszczyńskiego. Przy aresztowanym **znaleziono 25 kg. odezw komunistycznych** i ważne instrukcje, przysłane z Moskwy. Błoszczyński miał przy sobie większą ilość pieniędzy w dolarach.

—ooo—

„DZIEŃ DZIECKA“ W WIELICZCE.

Staraniem Komitetów Rodzicielskich i czynników kierowniczych szkół powszechnych urządzono prawdziwy dzień radości i wesela dla młodzieży. W sobotę przed południem, w towarzystwie nauczycielstwa i grona rodziców wyjechała specjalnym pociągiem młodzież wszystkich szkół powszechnych w Wieliczce z orkiestrą salinarną **na pastwiska pod Bieżanowem.** Tam — przygotowany był posiłek dla dzieci, namioty, zbudowane przez młodych adeptów harcerstwa, mające posłużyć jako schroniska przed skwarem i co najważniejsze, urozmaicony program całodziennej zabawy na wolnem powietrzu. Całość wypadła imponująco, to też należy się uznanie dla inicjatorów „Dnia dziecka“.

Z całego świata.

W Mińsku rozstrzelano trzech księży.

Przed kilku dniami G. P. U. w Mińsku rozstrzelało trzech księży katolickich, którzy **przebywali w więzieniu w przeciągu roku pod zarzutem kontrrewolucyjnej działalności.** Wiadomość o egzekucji przedostała się do Polski przez rodziny straconych. W więzieniu mińskiem obecnie **znajduje się jeszcze 14 duchownych katolickich i 6 prawosławnych.**

Masowe podpalanie kościołów w Europie

Prasa rumuńska podaje, że ostatnio wykryto tam organizację komunistyczną, która miała za zadanie przygotować masowe podpalanie kościołów. We wszystkich większych miastach Rumunji dokonano licznych aresztowań i rewizyj. **Ujęto przeszło 100 osób.** Z listu znalezionego przy jednym z aresztowanych wynika, że **podpalenie kościołów miało się odbyć w nocy na 1-go czerwca jednocześnie w Rumunji, Jugosławji, Polsce, Grecji, Bułgarji i Czechosłowacji.** Rumuńskie władze policyjne zawiadomiły policję wymienionych krajów o planie komunistów.

Dolary na szpitale żydowskie w Polsce

Prasa nowojorska zamieszcza oświadczenia b. generalnego prokuratora stanu nowojorskiego Ottingera, wzywające do składek na szpitale żydowskie w Polsce. **W pierwszy dzień złożono na ten cel 18.000 dolarów.**

Międzynarodowa wystawa w Pejpinie.

Rząd nankiński postanowił urządzić w Pejpinie (dawny Pekin) w r. 1933 wystawę międzynarodową. W związku z wystawą **będą odrestaurowane pałace cesarskie i dużo innych pomników historycznych w Pejpinie.** Ośrodkiem wystawy będzie świątynia Nieba, oraz świątynia Rolnictwa. Na wydatki związane z urządzeniem wystawy **rząd asygnował 5 miljonów dolarów.** Wystawa będzie obejmowała następujące działy: oświata, sztuka, budownictwo, urządzenia sanitarne, komunikacja, mechanika, przemysł włókienniczy, rybołóstwo.

DLA PODJĘCIA UBEZPIECZENIA ZAMORDOWAŁA 4 MĘŻCZYZN.

Policja nowojorska aresztowała onegdaj 47-letnią wdowę Margaret Summers oskarżoną o zamordowanie czterech mężczyzn, wśród nich męża oraz siostrzeńca. Summers **ubezpieczała na życie owe osoby, truła je arszenikiem, a następnie pobierała za nie sumy asekuracyjne.**

Ojciec Al Capone'a.

Prasa wiedeńska donosi, że w Austrji zjawił się ojciec osławionego bandyty chicagowskiego Al Capone-a. Nazywa się on **Władysław Kapowicz,** prawdziwe zaś nazwisko sławnego bandyty ma brzmieć Kornel Kapowicz. Ojciec Kapowicza-Capone'a jedzie do U. S. A. **aby nawrócić syna na drogę uczciwej pracy.** Gdy Al Capone dowiedział się o bliskim przyjeździe swego ojca, ogłosił w prasie amerykańskiej list otwarty, w którym oświadcza, że Kapowicz nie jest jego ojcem. Celem podróży tego „samozwańczego“ ojca ma być chęć reklamy i łatwego wzbogacenia się kosztem „sławy“ rzekomego syna. Al Capone wyjaśnia, że **ojciec jego Gabriel, umarł w 1920 r. w Brooklinie i jest pochowany w Chicago.**

ZGON KAPŁANA POLSKIEGO W AMERYCE.

W Chicago zmarł w 50 roku życia **ks. Franciszek Tyrcha,** poroboszcz parafji polskiej Serca Jezusowego, Zmarły pochodził z Małopolski.

STALIN INCOGNITO BAWI W NIEMCZECH.

Wbrew wiadomościom, jakoby Stalin spędzał 8 tygodni urlopu w Gorkach pod Moskwą, rozeszły się sensacyjne pogłoski, że dyktator sowiecki już przed tygodniem opuścił Moskwę i udał się drogą morską w towarzystwie b. komisarza zdrowia lekarza Siemaszki zagranicę, celem przeprowadzenia kuracji **w jednem z uzdrowisk południowo-niemieckich.** Dyktator sowiecki, którego choroba sercowa znacznie osłabiła, podróżuje w ścisłem incognito pod obcem nazwiskiem.

ŚLUB PREZYDENTA FRANCJI.

W poniedziałek rano prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej Doumergue **poślubił panią Graves.** Ceremonja ślubna odbyła się w Pałacu Elizejskim, dokąd przybył mer okręgowy.

NOWE MUNDURY FASZYSTÓW.

W Rzymie opublikowano rozporządzenie Mussoliniego wprowadzające **nowy mundur partji faszystowskiej.** Składa się nań ciemno-szare sportowe ubranie, zbliżone krojem do mundurów angielskich, alpejski kapelusz, sztylpy i tradycyjna **„czarna koszula“.**

BYŁY KEDYW ZRZEKA SIĘ PRAW DO TRONU.

Jak donoszą z Kairu, były kedyw Egiptu, **Abbas Hilmi,** mieszkający obecnie we Francji południowej, a zdetronizowany podczas wielkiej wojny przez Anglję **za sprzyjanie mocarstwom centralnym,** zrzekł się wszelkich praw do tronu egipskiego. Rząd egipski przyznał mu wzamian dożywocie w sumie 30.000 funtów egipskich rocznie, począwszy od stycznia br.

PICCARD W STRATOSFERZE BEZ PRZYRZĄDÓW MIERNICZYCH.

Nie wszystkie dzienniki zachwycają się lotem i śmiałością prof. Piccarda, który miał się wznieść na wysokość 16 klm. w górę. Niektórzy uczeni poddają nawet jego wyczyn surowej krytyce. **Podobno prof. Piccard nie wziął z sobą przyrządów mierniczych,** tak, że twierdzenie jakoby uzyskał wysokość 16 klm., wydaje się gołosłownem. Niewątpliwie jednak Piccard będzie musiał zdać naukową relację ze swego lotu przed kołem uczonych.

KATASTROFALNA BURZA NAD RUMUNJĄ.

Ostatnio przeciągnęła prawie nad całą Bukowiną olbrzymia burza, która wyrządziła olbrzymie szkody.

W Czerniowcach strumyczek, przepływający przez przedmieście Kłokuczkę, zamienił się w wielką rzekę. Woda zerwała jeden z mostów i zalała szereg domów, czyniąc znaczne szkody.

NAPAD NA LISTONOSZA „W BIAŁY DZIEŃ“.

W sieni domu na Linzstrasse w Wiedniu dokonano onegdaj napadu rabunkowego na listonosza pieniężnego. Trzech wyrostków sypnęło listonoszowi w oczy pieprz i sól, poczem usiłowali wydrzeć mu torbę z pieniędzmi. Na krzyk napadniętego nadbiegł dozorca domu i spłoszył napastników. Dwóch z nich udało się policji aresztować.

Literatura, kino teatr.

Spór z Remarque'm.

Znany pisarz niemiecki, E. M. Remarque, wydając drugą część słynnej powieści „Na Zachodzie bez zmian“ p. t. „Droga powrotna“ — umieścił na początku opis strzelania przez Belgijczyków do żołnierzy niemieckich, wracających po podpisaniu pokoju do ojczyzny. Ustęp ten wywołał protesty prasy belgijskiej, która odmówiła jej druku i zagroziła bojkotem jej w opinji społeczeństwa. Remarque wystosował list, w którym twierdzi, że wspomniany ustęp zamieszczono w książce przez omyłkę i że w przekładach książki na różne języki został on skreślony.

4 bilety sprzedane...

Teatry warszawskie przeżywają katastrofalny kryzys. Depresja gospodarcza odbiła się przedewszystkiem na frekwencji w teatrach; równocześnie sprzysięgły się przeciw teatrom upały i wypłoszyły resztę publiczności. Jak donosi „Kurjer Czerwony“ — w ubiegłym tygodniu **jeden z teatrów sprzedał aż cztery bilety!**

W tych warunkach winny teatrom przyjść z pomocą czynniki miejsko-państwowe w formie prolongaty zobowiązań podatkowych, zaległości i t. p.

Kina strajkują w Warszawie.

Z dniem onegdajszym rozpoczęły wszystkie kina warszawskie strajk protestacyjny, jako demonstracja przeciw niezałatwieniu przez radę miejską sprawy zniżki podatkowej dla kin stołecznych.

Wywiad z Paderewskim.

Paderewski po triumfalnem tournee artystycznem po Stanach Zjednoczonych przed odjazdem do Europy udzielił prasie nowojorskiej wywiadu na temat swoich ostatnich wrażeń amerykańskich. W wywiadzie tym Paderewski zwrócił uwagę na to, że **odsetek młodych ludzi, obecnych na jego koncertach stale wzrasta, co zdaniem jego, wykazuje na wzrost poczucia artystycznego w społeczeństwie amerykańskiem.** Mówiąc o własnej sztuce, Paderewski przyznał się, że podczas długiej swej karjery artystycznej bardzo rzadko doznawał uczucia zupełnego zadowolenia z samego siebie. „**Rzadko kiedy wolnym byłem od niepokojącej świadomości, że byłbym mógł grać lepiej.** Zresztą, gdyby było inaczej, **wtedy może przestałbym** iść naprzód. Sądzę, że wolno mi zupełnie bezstronnie się przyznać, iż gram lepiej, niż kiedykolwiek, a o wiele lepiej, niż, gdy miałem lat 30. Sądzę, że jest to wynik owego stałego niezadowolenia z własnej pracy“. Zapytany, co uważa za największy triumf w swojej karjerze, Paderewski odrzekł, że **najważniejszą rzeczą w życiu jest świadomość spełnienia obowiązku.** Paderewski zapowiedział, że powróci w styczniu roku przyszłego na nowe tournee artystyczne po Stanach Zjednoczonych. Tegoroczne lato Paderewski spędzi w swej posiadłości w Morges. W tym czasie również przybędzie do Poznania (4 lipca) na odsłonięcie pomnika Wilsona.

Zaburzenia na wiedeńskim uniwersytecie.



na tle różnic politycznych przybrały ostatnio ostrą formę. Policja była zmuszona kilkakrotnie interwenjować. Na rycinie policjanci opróżniają główne schody wejściowe.

Za ile umiera się

W HOLLYWOOD? — WARTOŚĆ ŻYCIA LUDZKIEGO SPADA.

„**Doubles**“ nazywają się ci szaleńczo odważni ludzie, którzy zajmują miejsca gwiazdorów w karkołomnych scenach. Było kiedyś w stolicy filmu, Los Angeles, a właściwie w Hollywood, jego przedmieściu, 13 doublesów, którzy zawiązali osobne stowarzyszenie; z biegiem czasu rozpadło się ono; niektórzy z jego członków porzucili niebezpieczne zawody, inni przypłacili życiem swe ryzykanckie wyczyny. Oto kilka znanych w Ameryce nazwisk: **Dick Kerwood** spadł z drabiny sznurowej, przyczepionej do aeroplanu; później odnaleziono jego zdruzgotane ciało — **Omor Looklear** spadł ze swym mechanikiem, zabijając się na miejscu — **Dick Grace** w filmie „Wings" (Skrzydła) spadł z aeroplanu i potłukł się dotkliwie, ale żyje i lata — **Chick Morrison,** doskonały cowboy, zginął przygnieciony przez samolot.

Z tych to lat dochowała się lista towarzystwa owych 13 doublesów, która podaje ustaloną taksę na rozmaite sposoby karkołomnej śmierci, dokonywane przez doublesów. I tak np.

Skok z jednego aeroplanu na drugi — 100 dolarów, skok z aeroplanu na pociąg lub z auta na aeroplan lub z motocyklu na aeroplan — po 150 dolarów, skok z motorówki na aeroplan 250 dol., zwykły skok na spadochronie — 80 dol., spóźnione otworzenie spadochronu w skoku na wys. ponad 500 m. , 150 dol., walka na górnej płaszczyźnie nośnej samolotu (dla każdego) — po 220 dol., aeroplan leci na drzewa, na dom i t. p. — 1200 dol., zmiana aeroplanu w powietrzu — 500 dol., auto pędzi naprzeciw pociągu albo na rampę kolejową — 150 dol., samolot leci wdół, roztrzaskuje się, ogień — 1200 dol., aparat leci wdół, ale się nie roztrzaskuje — 100 dol., aparat eksploduje w powietrzu, lotnik zeskakuje ze spadochronem — 1500 dol.

Tak oceniano życie ludzkie w r. 1925 — **obecnie, jak wszystko, tak i życie człowieka spadło w cenie.** Szalona konkurencja obniża tę wartość stale i ciągle. Już reżyserzy zapominają sobie o doublesach, a honorarjum dla nich jest tak niskie, że ryzyko się nie opłaca. Ale na miejsce jednych pchają się zaraz inni, którzy za tańczą, za śmiesznie tanią cenę podejmą się narazić życie.

Szef biura do świeżo przyjętego chłopca:

— Znów się gdzieś zapodziałeś! Nigdy nie można cię znaleźć, gdy jesteś potrzebny! Kto cię tak wychował? Kim jest twój ojciec?

— Policjantem, proszę pana.

— Ach, tak? No, to teraz rozumiem.

Sport.

Na boiskach Europy.

Dnia 14 czerwca odbędzie się mecz finałowy o mistrzostwo Niemiec pomiędzy „Herthą“ a „Monachjum 1860“.

W zawodach o mistrzostwo Austrji (we Wiedniu) prowadzi w dalszym ciągu Vienna, której brak tylko 1 punktu do zdobycia tytułu mistrza. Stan tabeli przedstawia się następująco:: 1) Wienna 27 pkt., 2) Admira 25 p., 3) Rapid 24 p., 4) Austrja 19 p., 5) Wacker 16 p., 6) WAC 15 p., 7) Nicholson 15 p., 8) Sportklub 12 p., 9) FAC 10 p., 10) Slovan 7 p.

W międzynarodowych zawodach automobilowych w Pradze pierwsze miejsce zajął **Caracciola** na Mercedesie — 2,42.73, 2-e miejsce zajął Stuck na Mercedesie 2,42.84, trzecim był Morgen na Bugattim 2.43.86. W kategorji motocyklowej zwyciężył Paul Oilter na Motosacoche 2.54.57.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENISOWY O MISTRZOSTWO LWOWA.

W sobotę rozpoczął się we Lwowie międzynarodowy turniej tennisowy o mistrzostwo m. Lwowa. Przez pierwsze dwa dni odbyły się rozgrywki wstępne i ćwierćfinały, do których doszedł między innymi dotychczasowy mistrz Hebda. Turniej zakończony zostanie dn. 4 czerwca. Dotychczasow puhar m. Lwowa zdobyli: w 1925 i 1926 r. W. Kuchar, w 1927 Marszewski, w 1928 dr. Foerster, wreszcie w 1930 mistrzem został J. Hebda.

W czwartek 4 bm. o godz. 9.30 rano na boisku „Cracovii“ odbędzie się mecz szczypiórnika między drużynami „Wawelu“ i „Cracovii“. „Cracovia“ chcąc uzyskać tytuł mistrza okręgu musi rozstrzygnąć zawody te na swą korzyść, co przy obecnej formie „Wawelu“ jest pod znakiem zapytania.

OSTATNI DZIEŃ MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW KOBIECYCH WE FLORENCJI.

W ostatnim dniu kobiecej „olimpjady piękna i wdzięku“ we Florencji odbyły się pozostałe rozgrywki finałowe. W biegu na 100 m. Pierwsze miejsce zajęła Niemka Dallinger w czasie 12,6 sek. **Polska zawodniczka Manteuffel znalazła się na 5-em miejscu.** W biegu na 80 m. przez płotki zwyciężyła Angielka Cornell w czasie 13 sek. **Polska zawodniczka Schabińska zajęła 5-te miejsce.** W rzucie dyskiem najlepszy wynik w finale osiągnęła zawodniczka czeska Blehova — 36,515 m. **Bersonówna zajęła 3-e miejsce z wynikiem 34.38** metrów.

Gry sportowe w Krakowie.

O godz. 11 rano odbędą się nieznane w Krakowie zawody pań w hazenie, między drużynami „Patria“ i „Cracovia“, o mistrzostwo okręgu. Zawody te zadecydują w znacznej mierze o tem, kto zdobędzie tytuł mistrza okręgu krakowskiego na rok 1931.

Rzeczy ciekawe.

RUMUŃSKIE ZNACZKI LOTNICZE.

W tych dniach ogłoszono w Rumunji dekret królewski, którego mocą zaprowadza się nowe znaczki lotnicze po 50 bani, 1 i 2 lei. Zysk ze sprzedaży tych znaczków przeznacza się na utworzenie funduszu dla lotnictwa narodowego. Na nowych znaczkach uwidoczniony jest **samolot, wznoszący się ponad górami,** a po obu jego stronach orły. Znaczki noszą napis: Rumunja — Znaczek lotniczy.

Zmierzch powieści?

Rzut oka na współczesną literaturę francuską.

Niema obecnie we Francji panującego kierunku literackiego. Nie są niemi najmodniejsze kierunki: **surrealizm Soupaulta** (pierwszy założył surrealizm **Breton,** a to jest wtórna fala tego kierunku), ani **populizm Therive'a.** Niema pisarza, któryby jak **Zola** lub **Balzac** wzniósł się ponad epokę. Twórczość **Romain Rollanda** należy do okresu przedwojennego. **Anatol France** przebrzmiał zupełnie. Głęboki i precyzyjny analityk, **Marcel Proust** mimo wpływu, jaki wywarł na pisarzy, jest niedostępny dla ogółu społeczeństwa. **A inni pisarze?**

J. Giraudoux dojrzał już dawno, ale my nie szukamy świetnego talentu: szukamy kogoś, kto ma coś nowego do powiedzenia. Twórca unanimizmu **J. Romains** powie napewno niejedno ważkie słowo ze sceny. **J. Cocteau,** były futurysta, jest nadal ulubieńcem Paryża i sądzi, że mu to wystarczy. Najmodniejszy pisarz francuski **P. Morand,** kosmopolityczny podróżnik, kokietuje murzynów, Nowy Jork i sport. **A. Maurois** jest w świecie anglosaskim propagatorem jasności i wdzięku języka francuskiego. **J. Delteil** po kąpieli surrealizmu rezygnuje coraz bardziej z ekstrawagancji. **H. Barbusse** bawi się od dłuższego czasu w komunizm i robi reklamę Rosji sowieckiej. **H. de Montherlant** ostatnio przejął się walkami byków; ciągle jest za sportem i przeciw kobietom. Jedynie **F. Mauriac** maluje triumf ducha nad ciałem i jedynie **P. Claudel** trwa w swoim szlachetnym katolickim mistycyzmie. **P. Mac Orlan i B. Cendrars,** byly futurysta, hołdują najbujniejszej fantazji, gdy **R. Martin du Gard** uznaje tylko najczystszy realizm. **A. Gide,** doskonały pisarz, wydał relację o swej podróży do Konga, poczem po obchodzie 60-lecia swych urodzin zabrał się do redagowania mętnych powieści kryminalnych. **H. Duvernois** pisze nadal świetne nowelki i drapie się do sławy Maupassanta. **P. Valery,** najpoetyczniejszy z poetów, kultywuje nadal swoją „poezję czystą“. **J. Giono,** chluba literatury regjonalnej francuskiej, wykuwa sobie pomnik Hamsuna Dolnych Alp. Itd. — moglibyśmy długo cytować listę **dobrych pisarzy Francji.** Ale możemy ich pominąć stwierdzeniem: **dużo talentów, lecz brak szerokich płuc,** brak potężnego oddechu. **Mnóstwo prądów, lecz brak wielkiego natchnienia.** Francja czeka na swojego Balzaca.

ZASTRZYK „POPULIZMU“.

Ciekawa rzecz. **Powieść przeżywa się Francuzom.** Francja zawsze stała w awangardzie literatur europejskich. Każdy gatunek literacki tam rodził się najwcześniej. **Wiek 19-ty był wiekiem powieści.** Pierwsze powieści pisali właściwie **M. Cervantes i Rabelais.** Zaczęto ten rodzaj literacki uprawiać we Francji, choć **Voltaire** potępił go z kretesem, twierdząc, że „prawdziwi artyści będą zawsze niemi (powieściami) pogardzać“. Atoli niebawem powieść zwyciężyła na całej linji. Francja wydaje fenomenalną listę powieściopisarzy: **M-me de Stael, Chateaubriand, G. Sand, V. Hugo, Balzac, E. Sue, Stendhal, Flaubert, Zola, A. Daudet.** Zola pisze: „powieściopisarze są królami literackimi naszych czasów“.

Po wspaniałym rozkwicie powieści w 19-ym wieku, powieść zaczyna upadać. Wprawdzie nazwiska **Rollanda, France'a, Prousta, Gide'a** zadawałyby kłam temu twierdzeniu, niemniej jednak notujemy wybitny kryzys w powieści. Niechże się jakaś powieść ukaże, już krytycy mówią: to jest z Balzaca, to jest z Dostojewskiego, to z Flauberta itd. Dowód, że panuje kryzys treści, że gatunek powieści wyczerpuje się.

Ostatnim zastrzykiem było stworzenie **populizmu** (ojcem jego byli **Therive i Lemonnier** — manifest populizmu ukazał się w listopadzie 1929 roku). Populiści protestują przeciw literaturze introspekcji i seksualizmu (Prousta), propagując **powrót do prawdy.** Powieści populistyczne **(Therive'a, Dabita)** malują szarą przeciętność drobnego mieszczaństwa i nie są właściwie niczem innem, jak tylko **powrotną falą naturalizmu.** A. Therive, krytyk literacki „Tempsa“, uperfumowany pan o zaróżowionej twarzy dziewczynki i cienkim głosiku — symbolizuje rozpaczliwy wysiłek literatury francuskiej w kierunku zaczerpnięcia świeżego oddechu.

BIOGRAFJA I REPORTAŻ.

Tymczasem na miejsce powieści wchodzą w modę inne gatunki literackie. Oto olbrzymiem wzięciem cieszy się nadal **powieść-życiorys (vie romancee),** stworzona przez **A. Maurois'a.** Miesięcznie ukazują się dziesiątki biografij wielkich ludzi. Jest przytem **wybór** dla wszystkich gustów; i tak: życie Beethovena sąsiaduje z żywotem sławnego kucharza Vatela, Disraeli sąsiaduje z generałem Lasalle, Heine z M-me Hanau!

Biografje pisywał już **Plutarch,** ale gatunek ten w literaturę nowoczesną wprowadzili **Maurois** („Shelley“) i **Rolland** („Beethoven“). Biografje piszą **Carco, Delteil, Pourtales, Mauriac i in.**

Jednocześnie z biografją triumfuje **reportaż.** Opis rzeczywistości, bez domieszki fantazji, oczywiście lekko romansowany; unosi się jednak nad nim **kult faktu, atmosfera dokumentu.** A więc reportaż geograficzny, ekonomiczny, podróżniczy. Typowemi dziełami w tym kierunku są: „Nowy Jork“ **Moranda,** „Podróż do Konga“ **Gide'a,** „W pogoni za słońcem“ **Gerbaulta,** dzieła **Duhamela, Durtaina, Malrauxa** i innych.

Czytelnik szuka rzeczy opisanych bardziej konkretnie i realnie. To jest pewien odruch, który zawiera w sobie symbol smaku i gustu społeczeństwa czytającego.

Wniosek na nominację Rady m. Krakowa

przedstawiony przez województwo, rozpatruje Ministerstwo spraw wewnętrznych.

Onegdaj zarejestrowaliśmy pogłoski dotyczące zmian w zarządzie m. Krakowa. Jak się obecnie dowiadujemy, pogłoski te odpowiadają prawdzie. **Rada przyboczna zostanie zlikwidowana jako organ doradczy i opinjodawczy, natomiast zostanie utrzymana w obecnym składzie personalnym jako trzon Rady miejskiej.** Wojewoda krakowski w drodze nominacji powoła nowych radców miejskich do pełnej liczby, wymaganej statutem. **Odnośny wniosek województwa krakowskiego odszedł przed kilkoma dniami do Ministerstwa spraw wewnętrznych i obecnie jest przedmiotem rozważań czynników rządowych.**

Pozostaje tylko tajemnicą, na jakiej podstawie prawnej rząd powoła Radę miejską, gdyż **statut gminy m. Krakowa nie przewiduje Rady nominowanej, a tylko pochodzącej z wyboru.** Nie można bowiem przeprowadzać analogji z gminą m. Lwowa, której statut oparty na postanowieniach Komisji rządzącej, a nie T. K. Lowej jak Kraków, różni się pod wieloma względami ze statutem Krakowa. Musiał się jednak znaleźć jakiś wybieg prawniczy, skoro województwo wystąpiło z odnośnym wnioskiem do Ministerstwa. Niewiadomo też czy utrzyma się p. Rolle na stanowisku prezydenta miasta, gdyż **istnieją podobno silne tendencje wprowadzenia do Zarządu gminy ludzi wyłącznie z obozu pierwszo-brygadowego!**

URLOPY W PREZYDJUM.

Prezydent miasta inż. Rolle w dniu wczorajszym wyjechał w sprawach urzędowych do Lwowa, poczem bezpośrednio udaje się do Krynicy na dwutygodniowy pobyt. Zastępstwo powierzone zostało wiceprez. Ostrowskiemu. — Wiceprezydent Landau, po powrocie do zdrowia, obejmie urzędowanie w najbliższych dniach.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 3-go czerwca 1931.

Środa 3: św. Klotyldy.

Czwartek 4: Boże Ciało.

Czwartek 4: wschód słońca o godz. 3.54, zachód o godz. 20.02.

—o—

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 25 do 40 groszy, zbierane 20 do 25 gr, kwaśne 20 do 25 gr, śmietana kwaśna 1.60 do 2 zł, masło zwyczajne 1 kg 3.60 do 3.80 zł, ser zwyczajny 1 do 1.20 zł, jaja świeże sztuka 10 do 11 gr, buraki ćwikł. stare 1 kg 20 do 25 gr, marchew stara 40 do 50 gr, pietruszka nowa 1.50 do 1.80 zł, rumbarbar 50 do 60 gr, sałata szt. 5 do 10 gr, rzodkiewka wiązka 50 do 60 gr, kura 4 do 6 zł, para kurcząt 3 do 6 zł, kaczka 3 do 5 zł, gęś 5 do 7 zł.

FATALNY WYPADEK CYKLISTKI. Antonina Szlapek jadąc rowerem ze Starej Olszy do Krakowa wpadła pod wóz jednokonny i doznała ogólnych ciężkich obrażeń. Rower został zupełnie zniszczony. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego i przewiózł ją do szpitala.

POD KOŁAMI AUTOBUSU. W Bronowicach Wielkich wpadł autobus kursujący do Ojcowa na 60-letn. Karola Urbanka, naprawiającego drogę. Urbanek doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych oraz złamania nogi. Nieszczęśliwym zajął się lekarz Pogotowia ratunkowego.

ATAKOWI SERCOWEMU uległa w Rynku gł. Karolina Bawoł (l. 25) z Michałówki koło Jarosławia. Chorą zaopiekował się lekarz Pogotowia ratunkowego.

SPECJALIŚCI OD BIŻUTERJI. Wczoraj rano włamano się do mieszkania Aleksandra Worstmana przy ul. Krakowskiej 9 i skradziono biżuterję wart. 2.000 zł. Podobną kradzież popełniono w mieszkaniu p. Władysława Gutowskiego przy ul. Librowszczyzna 4, gdzie pastwą włamywaczy padły 2 złote zegarki damskie i pierścionek z brylantem, również wartości 2.000 zł.

POŻAR. Przy ul. Kremerowskiej l. 2. na III piętrze powstał pożar w mieszkaniu p. Heleny Kuszerowej. P. Kuszerowa po natarciu się terpentyną zapaliła papierosa, od którego zajęła się kanapa na której siedziała. Straż pożarna ogień w porę ugasiła.

—X—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE NAUKOWE TWA LĘKARSKIĘGO odbędzie się dziś we środę o godz. 7 wieczór, w sali Towarzystwa, ul. Radziwiłłowska L. 4.

OBECNE STOSUNKI OŚWIATOWE I GOSPODARCZE NA WILEŃSZCZYŹNIE. Odczyt na ten temat wygłosi staraniem Towarzystwa Obrony Ziem Wschodnich dyr. gimn. w Dziśny (Wileńszczyzna) Dr Tadeusz Staniewski, w sobotę 6 bm. o godz. 19-tej, w sali Kollegium Wykładów Naukowych w Krakowie, Rynek główny A—B L. 39. Dochód przeznaczony na powodzian Wileńszczyzny. Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie T. O. Z. W, Kraków, ul. Garncarska 6.

DOROCZNE WALNE ZGROM. ZWIĄZKU ZAW. LITERATÓW POLSKICH w Krakowie odbędzie się w niedzielę 7 bm. o godz. 16-tej w sali związku art. plastyków przy placu Ducha św. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu, 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 3) Zatwierdzenie nagrody literackiej Związku, 4) Wnioski i interpelacje. W myśl paragrafu 20 statutu Związku, Zgromadzenie Walne jest prawomocne bez względu na liczbę przybyłych uczestników.

JAK ZACHOWAĆ SIŁY FIZYCZNE I DUCHOWE. Odpowiedź i wyjaśnienie na to tak ważne pytanie możecie otrzymać łącznie z próbną paczką „Fregalinu" Dra med. H. Schulze, bezpłatnie i bez zobowiązania. Prosimy zwrócić uwagę na ogłoszenie, znajdujące się w tym samym numerze pisma. Należy je dokładnie przeczytać i jeszcze dziś napisać do Dra med. H. Schulze, Berlin — Charlottenburg 2.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Osiołkowi w żłoby dano" (gościnne występy Al. Węgierki).

Czwartek: „Osiołkowi w żłoby dano" (gościnne występy Al. Węgierki).

Piątek: „Osiołkowi w żłoby dano" (gościnny występ Al. Węgierki).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Głos sumienia".

WANDA: „Graj Cyganie".

ŚWIATOWID: „Król żebraków" z Demis Kingiem.

SZTUKA: „Znajoma z ulicy" (Betty Compson).

APOLLO: „Harold, trzymaj się".

BAGATELA: „Znajoma z wagonu" z Marleną Dietrich.

CORSO: „Ludzie podziemni" (w gł. rolach Clive Brooc, Ewieln Brent).

WARSZAWA: „Monty wywiadowcą" (Monty Banks), oraz rewja komedjowa.

UCIECHA: „Niebezpieczny raj" (Samborski, Malicka, Brodzisz).

—ooo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Obecna krótka gościna Aleksandra Węgierki potrwa już niedługi czas: świetny artysta grać będzie wyłącznie tylko w uroczej komedji Flersa i Caillaveta „Osiołkowi w żłoby dano", która pozostaje na repertuarze dzisiaj i jeszcze przez kilka dni najbliższych. Wyborne wykonanie całości przez zespół krakowski podniosła cała krytyka. W niedzielę po południu ukaże się po raz ostatni sensacyjna sztuka Kl. Aneta „Mayerling", która ze względu na urlopy w zespole nie może już być grana więcej razy.

—X—

Apel do mieszkańców ziemi krakowskiej.

Wojewódzki Komitet Pomocy dla Powodzian Wileńskich apeluje gorąco do wszystkich mieszkańców ziemi krakowskiej, by choćby groszowym datkiem przyczyniali się do otarcia łez nieszczęśliwym braciom naszym z Wileńszczyzny. W ciągu całego tygodnia odbywa się zbiórka po ulicach miasta, po teatrach, kinach i lokalach publicznych. Specjalny apel kieruje Komitet do nauczycielstwa i duchowieństwa, by z katedr szkolnych i ambon kościelnych wskazali na samarytański obowiązek wszystkich warstw społeczeństwa niesienia pomocy ziemi Matki Boskiej Ostrobramskiej, Mickiewicza, Kościuszki i Traugutta. Datki należy nadsyłać pod adresem Komitetu: Rynek Główny 45. II. p.

Wawelskie arasy.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji historji sztuki Polskiej Akad. Um. przedstawili dr. Mieczysław Gębarowicz i dr. Tadeusz Mańkowski wspólnie opracowany referat p. t. Wawelskie **arasy figuralne — studjum porównawcze.** Referenci, wychodząc z założenia, że arasy jako dzieła sztuki odtwórczej, wymagają zastosowania specjalnych metod badawczych, zestawili porównawczo wszystkie znane i przez siebie odnalezione powtórzenia kompozycyj arasowych Michała Coxiena (w ilości 5 seryj dla dziejów pierwszych rodziców i 11 dla dziejów Noego), których komplet znajduje się na Wawelu. **Porównanie to wykazuje, że zbiór krakowski jest nietylko najstarszym, ale i najpoprawniejszym, a więc i jedynie miarodajnym odtworzeniem pierwowzorów,** zwłaszcza że ana**logiczne obrazy w Stuttgarcie,** uważane do**tychczas za kartony, okazały się w świetle badań referentów kopjami** arasów wawelskich. Wartość kolekcji krakowskiej wzrasta przez to, iż pozwalają one ocenić należycie działalność artystyczną Coxiena jako dekoratora, ponadto zaś zaliczają się do klasycznych dzieł tkactwa figuralnego, a dzięki wysokiemu poziomowi technicznemu, wykonania stają godnie obok seryj takich, jak Dzieje Apostołów Rafaela w Watykanie i Zdobycie Tunisu Vermeyena w Madrycie.

Następnie p. Helena d'Abancourt przedstawiła wyniki swych badań nad twórczością artystyczną Piotra Michałowskiego, przedkładając wiele dzieł oryginalnych i fotografij ze zbiorów nieznanych, świadczących o wszechstronności jego artystycznej indywidualności.

O nową książkę adresowo-informacyjną

Ostatnia książka adresowo-informacyjna dla m. Krakowa wyszła w roku 1926. W ciągu ubiegłych 5-ciu lat zaszły bardzo poważne zmiany w stosunkach lokalnych, w ruchu ludności, w stanie posiadania nieruchomości, w organizacji państwowych, władz terytorjalnych i samorządowych i t. p. To też opracowanie nowej książki adresowo-informacyjnej dla Krakowa i Wojew. Krakowskiego stało się wprost naglącą koniecznością.

Jak się dowiadujemy, zawiązał się w ostatnich dniach Komitet wydawniczy, który przy poparciu i w porozumieniu z władzami wojewódzkiemi, Prezydjum m. Krakowa, Dyrekcją Kolei Państwowych, Dyrekcją Poczt i Telegrafów, Krakowską Izbą Przemysłowo Handlową, Izbą Rękodzielniczą, Izbą Lekarską, Izbą Notarjalną i Adwokacką, Izbą Budowniczych, Związku Turystycznego, Kongregacją Kupiecką i Stowarzyszeniem Kupców Krakowskich przystąpił już do opracowania nowego, na urzędowych materjałach opartego, wyczerpującego informatora. — W skład Komitetu redakcyjnego weszli: Pułk. Karol Grodzicki, Red. Adam Mikulski, sekretarz Prezydjum m. Franciszek Strasik i Antoni Żumański. Komitet ma zapewnioną współpracę całego szeregu placówek fachowych, między innemi również Miejsk. Biura Statystycznego w osobie jego dyrektora Kazimierza Sarneckiego.

Nowa księga wyjdzie z końcem bieżącego roku. — Księga adresowa m. Krakowa i wojew. krakowskiego obejmie poza szczegółowym schematyzmem i ogólnemi statystycznemi danemi co do Krakowa i Województwa, nowy spis mieszkańców miasta, wykaz domów z dokładnemi danemi hipotecznemi, oraz przewodnik o charakterze turystycznym, informacyjnym i t. p.

Z uwagi na aktualność wydawnictwa, należy imprezę powitać z całą życzliwością i życzyć Komitetowi pełnego powodzenia.

Po 5-ciu latach więzienia znowu w swoim „fachu".

Ubiegłej nocy dwóch osobników usiłowało włamać się do biur Rady szkolnej miejskiej przy ul. Podzamcze. W chwili gdy jeden z opryszków wyważywszy okno wkradał się do wnętrza zjawił się posterunkowy, który przytrzymał **niefortunnego włamywacza.** Spólnik jego zdołał zbiec. Jak się okazało aresztowanym jest **Aleksander Szynalik notoryczny włamywacz i kasiarz.** W dniu 31 maja b. r. został **wypuszczony z więzienia w Cieszynie,** gdzie odbywał karę **5-letn. więzienia** za różne przestępstwa.

—ooo—

NEKROLOGJA.

† **HENRYK PINKAS,** prof. gimnazjalny, przeżywszy lat 49, zmarł dnia 1 b. m. w Krakowie. — Pogrzeb odbędzie się dziś we środę 3 b. m. o godz. 4-tej po południu z kaplicy cmentarza rakowickiego.

Koncert współczesnej muzyki fortepianowej

w wykonaniu Leopolda Muenzera.

Jedna rzecz nie ulegała najmniejszej wątpliwości na tym koncercie i miała za sobą wszystkich bez wyjątku, chociaż nielicznych słuchaczy, a mianowicie, że prof. Leopold Muenzer — ze Lwowa — jest wręcz fenomenalnym technikiem fortepianu i że zapał, z jakim służy sprawie nowej muzyki, godzien jest najpełniejszego uznania. Prof. Muenzer pokonuje — zapierające w piersiach oddech — trudności nowoczesnego wirtuozostwa z fantastyczną łatwością, wspina się na te drapacze chmur akordowo-pasażowych konstrukcyj ze zgrabnością iście djabelską (pozwólmy djabłom być przynajmniej zgrabnymi) i ma wręcz niesłychaną wytrzymałość nerwów i mięśni. Osobisty sukces znakomitego pianisty wzrastał od numeru do numeru programu, a po wykonaniu końcowego punktu koncertu osiągnął charakter owacyjny. Uznanie tego rodzaju ze strony publiczności było zasłużoną zapłatą moralną za ogromny wkład pracy, niezbędnej do opanowania kilku numerów muzyki tego rodzaju. Nie dziwimy się zupełnie, że prof. Muenzer większą część programu wykonał z nutami na pulpicie i tylko koncert Prokofjewa odtworzył z pamięci. Wobec rzadko nadarzających się okoliczności wprowadzania muzyki współczesnej na programy koncertów publicznych, muszą pianiści wracać do dawnej praktyki grania z nut, jeżeli nie chcą zamknąć się w ciasnem kole oklepanego repertuaru koncertowego i pragną nawiązywać kontakt z audytorjum za pomocą nieznanych szerzej kompozycyj, choćby wykonanie ich miało być jednorazowe.

Recital prof. Muenzera składał się — po za dwoma utworami z cyklu „Maski" op. 34 Karola Szymanowskiego (Błazen Tantrys i Serenada Don Juana) — ze samych nie wykonanych dotychczas w Krakowie kompozycyj. Na pierwszy ogień poszła Trzecia sonata op. 20 Karola Rathausa. Pochodzący z Tarnopola, stale w Berlinie mieszkający kompozytor (ur. w r. 1895) należy do licznego dzisiaj szeregu propagatorów kierunku antiromantycznego. Napisał dotychczas dwie symfonje, kilka sonat na różne instrumenty, balet „Ostatni Pierrot" (wykonany po raz pierwszy w operze berlińskiej w r. 1927), kwartety smyczkowe i t. d. Mamy tu do czynienia z twórczością o bardzo poważnych tendencjach, opartą o wielki zapas techniki i kultury muzycznej. Pomimo jednak antiromantycznych założeń zdaje się niekiedy twórczość Rathausa skierowywać się z głównego swojego toru — na boczny tor — atawistycznych inklinacyj romantycznych.

Wrażenia takie nasuwała już pierwsza sonata op. 2 (do pewnego stopnia c-moll) Rathausa, gdzie można dosłuchać się ech Brucknera i Mahlera, w tej zaś, trzeciej sonacie, rozłożystej kompozycji, trwającej 21 minut, pogłosy Fantazji f-moll Chopina i drugiej sonaty Szymanowskiego (szczególnie we fudze) są bardzo wyraźne. Styl utworów Rathausa jest zdecydowanie niemiecki. Przeważają w nim czynniki techniki Regera nad innemi oraz rozwinięcie tych czynników po linji naznaczonej ewolucją twórczości Regera. W kalejdoskopowej zmienności efektów wirtuozowskich wszelkiego rodzaju przebija się w trzeciej sonacie Rathausa ogromne wyrafinowanie pod względem samego métier kompozytorskiego, niemniej jednak wobec wielkiej trudności wyłowienia jakichś indywidualnych rysów autora w dziele tem, zaliczenie go do rzędu produktów akademickich wynika samo z siebie.

Lwowianin dr. Józef Koffler, którego Trio smyczkowe zostało świeżo przeznaczone do wykonania na tegorocznym festivalu muzyki nowoczesnej w Oxfordzie, jest uczniem Arnolda Schönberga. Od mistrza swojego przejął Koffler system „dwunasto-półtonowy" i stosuje go w Warjacjach op. 9, ułożonych wedle „pewnego porządku 12 tonów", który jest tematem. Konsekwentnie atonalna kompozycja ma charakter szkolnej pracy; nastąpiła tu synteza starej techniki warjacji z nowym materjałem dźwiękowym, nie znających norm tonalności. W uwolnieniu się od nich nie doznał jeszcze dr. Koffler wyzwolenia swojej inwencji od wpływów wewnętrznych, warjacje bowiem op. 9 są preparatem, zrobionym ściśle podług recepty Małych kawałków na fortepian Schönberga op. 19, względnie Trzech kawałków op. 11. W omawianym utworze dra Kofflera widzę jeden więcej przykład, że cała fantastyka dźwiękowa zespołów instrumentalnych Schönberga — podobnie jak wielu innych kompozytorów współczesnych — nie daje się z dodatnim wynikiem przenieść na pole muzyki fortepianowej i to, co we wielobarwnych skojarzeniach instrumentalnych oznacza triumf dzisiejszej harmonji i kontrapunktyki, to w zastosowaniu do fortepianu prowadzi do jego zaprzeczenia. Czysto intelektualny proces tworzenia, widoczny w tych warjacjach, znajduje potwierdzenie w sonatinie op. 12 tegoż kompozytora. Wydana w tym roku (Universal-Edition w Wiedniu) kompozycja odchyla silnie kierunek twórczości dra Kofflera od Schönberga i skłania ją ku najmłodszej szkole francuskiej (grupa Sześciu). Łatwość przerzucania się z jednej maniery do drugiej znamionuje dzisiejszych kompozytorów, jest to bardzo silne znamię czasu. W szalonym wyścigu o zdobycie słuchacza, jaki muszą prowadzić mnożące się z dnia na dzień zastępy kompozytorów wszystkich krajów, ta częsta zmiana barw wzbudza nadzieję osiągnięcia mety powodzenia, sławy. Życzymy drowi Kofflerowi, ażeby niedługo trafił na najwłaściwszą dla swojego talentu drogę muzycznego wyrażenia własnej indywidualności kompozytorskiej.

Sergjusz Prokofjew jeździ w trzecim swoim koncercie pod różnemi barwami. Przeważają w nich kolory rosyjskie; raz muzyki ludowej, drugi raz Strawińskiego, wreszcie i Czajkowski dopinguje go swoim przemożnym, długotrwałym już wpływem, od którego noworosyjska szkoła — pomimo wszystkich wysiłków — niemoże się jakoś uwolnić. Wrażenie ogólne tego koncertu jest niesłychanie brutalne.

Wyobrażamy sobie czterokrotnie wydłużoną suitę z „Piotrusia" Strawińskiego, kilka wagonów motywów tokkatowych Bacha, całą górę bitonalnych pasaży, sypiących się bez przerwy na słuchacza, nie mogącego pojąć sensu kompozycyjnego całego utworu, a będziemy mieli szkic literacki tego wrażenia. Prof. Muenzerowi sekundował dzielnie na drugim fortepianie jego uczeń z klasy koncertowej Konserwatorjum lwowskiego, p. Fryderyk Portnoj.

A po skończeniu programu wykonał prof. Muenzer na dodatek nokturn Des-dur **Chopina.** Była to jakby **„fajka pokoju"** pomiędzy artysta a słuchaczami, wypalona na cześć tej muzyki, która pomimo swoich stu lat tchnie niezrównanym urokiem świeżości i boskiego piękna.

zdz. jach.

Życie gospodarcze.

„Precz z maszynami“!

— woła Guglielmo Ferrero.

Znany włoski socjolog, **Guglielmo Ferrero,** który obecnie ma szereg wykładów na uniwersytecie w Genui o historji cywilizacji, w wywiadzie dziennikarskim wypowiedział się w sprawie przeżywanego na całym świecie kryzysu gospodarczego.

Zdaniem jego, **życie gospodarcze wszystkich państw, a w szczególności obecna cywilizacja europejska znajdują się w śmiertelnem niebezpieczeństwie wskutek niebywałego rozwoju produkcji mechanicznej (maszynowej).** Z jednej strony masy ludzi są powoli, ale stale usuwane z fabryk i pozbawione środków do życia. Z drugiej strony — wobec wzrostu liczby bezrobotnych i zubożenia klasy średniej upada siła nabywcza społeczeństwa.

Aby przeciąć katastrofalny rozwój tego zjawiska i odsunąć nieunikniony krach — zdaniem Ferrera — **przemysł powinien ograniczyć sam siebie przez usunięcie maszynowej produkcji z dziedzin, z których usunąć to można.** Meble, obuwie, środki żywności i t. p. winny być produkowane przez rzemieślników i drobnych fabrykantów. Jedynie w ciężkim przemyśle możnaby zachować zupełną swobodę produkcji maszynowej.

Bezrobocie według zawodów.

Na ogólną liczbę 330.193 bezrobotnych w Polsce według stanu z dnia 23 maja, bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

górnicy — 13.718 bezrobotnych (w tem na Śląsku 9.139),

hutnicy — 3.132 (w tem na Śląsku 1.953),

szklarze — 2.525,

metalowcy — 27.273 (na Śląsku 6.295),

włókiennicy — 25.662 (w tem w Łodzi 13.741),

robotnicy budowlani — **32.099** (w tem na Śląsku 6.525, w Krakowie 1.675, w Poznaniu 1.354),

pracownicy umysłowi — **27.453** (w tem w Warszawie 4.400, w Poznaniu 2.298).

Liczba częściowo bezrobotnych na dzień 23 maja wynosiła **121.084** osoby, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało **5.864** osoby, przez 2 dni — **4.853,** przez 3 dni — **43.821,** przez 4 dni — 30.543, przez 5 dni w tygodniu — 36.003 osoby.

XIX ZJAZD ZW. SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW.

W Warszawie odbył się zjazd pełnomocników Związku Spółdzielni Spożywców połączony z uroczystością jubileuszu 25-lecia masowości ruchu spółdzielczego na ziemiach b. Kongresówki oraz z obchodem 25-lecia pracy Stan. Wojciechowskiego na niwie spółdzielczości. Zjazd zgromadził 400 delegatów 238 spółdzielni oraz znaczną liczbę gości.

Jak stwierdzały przemówienia, działalność Związku utrzymała się w stadjum wybitnie pomyślnem, biorąc pod uwagę ogólny kryzys krajowy.

WYDOBYCIE ROPY W Z. S. S. R.

Wydobycie ropy naftowej w Rosji Sowieckiej wynosiło w kwietniu b. r. 760.000 tonn, wobec 1,800.000 tonn w marcu b. r. W kwietniu b. r. uskuteczniono 90.4% przewidzianego wydobycia, a w marcu 88,7%.

—o—

SPIS UPADŁOŚCI I NADZORÓW SĄDOWYCH FIRM NIEMIECKICH okręgu Konsulatu Generalnego w Berlinie, za ostatni okres jest do przeglądnięcia w biurze Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, ul. Długa L. 1 w godzinach urzędowych.

—X—

Giełda krakowska.

Kraków 2 czerwca. (PAT). Chodorów 117 — 4% pożyczka inwestycyjna 82.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 2 czerwca. Dolary 8.91½, 8.93½, 8.89½. Dewizy: Holandja 358,70, 359.60, 357.80; Londyn 43.35½, 43.46. 43.25; Nowy Jork 8.90. 8.92, 8.88; Nowy Jork telegraficznie 8.91, 8.93. 8.89: Paryż 34,90, 34.99. 34.81: Praga 26.40, 26.46. 26.34; Sztokholm 238.95. 239.55. 238.35: Szwajcarja 171.80. 173.23. 172.37: Wiedeń 125.25, 125.56, 124.94; Włochy 46.63. 46.75, 46.51; Berlin w obrotach prywatnych 211.67.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 122.50—123 — Lilpop 16.75—17 — Ostrowiec serja B 37.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 84—84.50 — serja B 88—89 — 5% konwersyjna 47.75 — 5% kolejowa 45 — 6% dolarowa 70.25 — 7% stabilizacyjna 78.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 2 czewca. Paryż 26,10. Londyn 25.07¾. Nowy Jork 5.15,30. Belgja 71.85, Włochy 26.99, Hiszpanja 46.30, Holandja 207.45. Berlin 122.38, Wiedeń 72,43. Sztokholm 138.20. Kopenhaga 138.05, Sofja 3.74. Praga 15.26¾, Warszawa 57.85. Budapeszt 90.05, Białogród 9,12, Ateny 6.70. Konstantynopol 2.45.

Deficyt budżetowy zmniejszony na papierze?

P. Marjan Grzegorczyk wykazał w kilku fachowych artykułach na łamach „ABC”. że zagadnienie deficytu budżetowego przedstawia się znacznie poważniej, gdy się zbada dokładnie buchalterję budżetową. Okazuje się mianowicie, że rzeczywiste dochody skarbu były znacznie mniejsze niż się przypuszcza i tylko dzięki pewnym przesunięciom buchalteryjnym zamknięto rok 1930/31 względnie niewielką sumą 54 milj. złotych deficytu.

W roku budżetowym 1930/31 łączne dochody całej administracji wynosiły — po potrąceniu danin publicznych — 362 milj. złotych, gdy w r. 1929/30 tylko 297 miljonów. Ten ogromny wzrost pochodzi ze zwiększenia się dochodów ministerstwa skarbu o 70 milj. złotych. Ale w jaki sposób dokonało się to zwiększenie? Nastąpiło ono głównie dzięki pozycji „różne dochody“. na którą składają się według objaśnień do preliminarza „w przeważnej części zwroty niewykorzystanych kredytów, otwartych w budżetach poszczególnych ministerstw w ubiegłych okresach budżetowych, oraz różne nieprzewidziane dochody, nieobjęte specjalnemi paragrafami dochodowemi w poszczególnych częściach budżetu“.

Po dokładniejszem zbadaniu tych pozycyj okazuje się, że np. koleje zwróciły blisko 6 milj. złotych.

To, pisze p. Grzegorczyk. co zwiększyło gotówkę w jednej kasie państwowej (min. skarbu), w innych kasach zwiększyło ich zadłużenie — czy to w postaci odwleczenia płatności terminowych zobowiązań czy też w innej formie.

Uwzględniając to dochodzi się do wniosku, że w r. 1930/31 dochody zmniejszyły się (w porównaniu z rokiem poprzednim) nie o 283, ale o **około 400 miljonów złotych.**

Co do bieżącego roku budżetowego (1931/2). to w kwietniu stwierdzono urzędowo deficyt w wysokości 21 miljonów złotych. Ale byłby on większy, gdyby nie elastyczna rubryka „różnych dochodów administracyjnych“. Przyniosły one w kwietniu bież. roku o 21 miljonów więcej niż w poprzednim. Gdyby nie to, deficyt w kwietniu wynosiłby **42 miljony złotych.**

Rozpatrując stan kredytów udzielanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego na rachunek Skarbu można stwierdzić. że t. zw. kredyty różne wynosiły w dniu 31 grudnia 1928 r. 51 milj., a w dniu 28 lutego 1931 **aż 212 miljonów** złotych czyli wzrosły czterokrotnie.

Po porównaniu tych cyfr jeszcze ze stanem rezerw skarbowych w Banku Polskim dochodzi p. Grzegorczyk do wniosku. że w braku wyjaśnienia ze strony Ministerstwa Skarbu trzeba będzie przyjąć. że faktyczny deficyt zeszłoroczny był o **200 — 300 proc. wyższy** niż wykazano buchalteryjnie. która to buchalterja była zresztą najzupełniej prawidłowa.

—o—

Przesilenie rządowe w Belgji.



Dotychczasowy premjer belgijski, Jaspar (na lewo) ustąpił wraz z całym gabinetem. Jako przypuszczalnego następcę wymienia się prof. P. Poulleta (na prawo) przywódcę partji katolickiej. Prof. Poullet już był raz w r 1925 premjerem.

Wrażenie z pielgrzymki robotniczej do Rzymu

NA UROCZYSTOŚĆ RERUM NOVARUM.

Jeden z uczestników zbiorowej pielgrzymki do Rzymu na uroczystości z okazji 40-lecia Rerum Novarum, red. Łukasiewicz, podzielił się z naszym przedstawicielem swojemi wrażeniami, które ze względu na doniosłość obchodu a zarazem na ciekawe szczegóły poniżej załączamy.

Wycieczka polska wyruszyła na południe pod kierunkiem Ks. sekr. Michałowicza, ks. patrona Gąsiorowskiego i prof. T. Błażejewicza, działaczy chrześcijańsko - społecznych z Warszawy. Liczyła 230 osób.

— A zatem czyniliśmy wrażenie trochę skromne, czy tak?

Wcale nie! Wszyscy uczestnicy naszej pielgrzymki bowiem zaopatrzeni byli w chorągiewki biało-czerwone, co dodawało jej uroku. Poza tem ogólną uwagę zwracała nasza tablica z napisem polskim i włoskim: „Polska robotnicza pielgrzymka do Rzymu“. Grupom różnych państw tak się nasz transparent podobał, że kazały sobie w Rzymie na gwałt sporządzać podobne.

— A jaki panował duch wśród naszych?! Czy wszyscy byli zadowoleni.

— Bardzo! Były wprawdzie drobne usterki, ale gdzież ich niema. Mimo braku dobrych ciceronów oglądano dużo ciekawych rzeczy, a trzeba panu wiedzieć. że pielgrzymka nasza to prawie wszyscy robociarze, którzy po raz pierwszy stanęli na ziemi włoskiej.

Oczywiście księża trzymali się zawsze całej pielgrzymki, aby służyć radą i pomocą.

Z zagranicznych dostojników Kościoła szczególnie uprzejmy był czeski biskup ks. Kaspar, który n. p. przeszedł wszystkie 4 wagony polskie, każdemu z nas podał rękę i z każdym zamienił kilka słów. Również kardynał francuski ks. Maurin odwiedził nas. Z polskich biskupów pożegnał nas przy odjeździe z Rzymu ks. bisk. Adamski.

Na granicach nie czyniono nam nigdzie jakichkolwiek trudności Nie było nawet rewizji celnych. Hotele wszystkie skromne, ale schludne, pożywienie dostateczne i całkiem dobre. Pogodę mieliśmy pyszną. Najpierw zatrzymaliśmy się **w Wenecji** i to przez cały dzień. Wszyscy byli zachwyceni wspaniałemi gmachami; zwiedziliśmy również urocze Lido. Następnym etapem była dla nas Padwa, gdzie nas serdecznie powitał O. Pyznar, franciszkanin, rodem z Krakowa. Niestety, nie starczyło czasu, aby oglądać polskie zabytki, które zdobią miasto św. Antoniego, Uniwersytet i pomniki naszych królów.

Wreszcie dotarliśmy do Rzymu. gdzie pobyt nasz trwał 5 dni. W pierwszym dniu zwiedziliśmy, po wysłuchaniu Mszy św. odprawionej przez ks. biskupa Przeździeckiego i przyjęciu Komunji św., stolicę dawnego cesarstwa rzymskiego, a więc Colosseum. Katakumby, Forum Romanum. Watykan, zamek św. Anioła i t. d. Nazajutrz oglądaliśmy w dalszym ciągu zabytki, w trzecim dniu zaś odbył się na dziedzińcu zwanym Cancellaria Kongres, na którym poszczególne delegacje wygłosiły swoje przemówienia. Imieniem pielgrzymki polskiej zabrał glos ks. gen. sekr. Michałowicz. Nie doczekaliśmy końca obrad, gdyż właśnie na ten czas wyznaczona była nasza audjencja u Ojca św.

— To był chyba kulminacyjny punkt waszych przeżyć?

— Tak. Wszystkich wzruszyla do łez niezwykła serdeczność jaka nas spotkała ze strony Namiestnika Chrystusowego. Ojciec św. wygłosił do nas przemówienie po włosku, w którem — jak się później dowiedzieliśmy — zaznaczył. że **swój pobyt w Polsce na placówce dyplomatycznej w Warszawie uważa za okres przygotowawczy do swego obecnego stanowiska, na które Go Pan Bóg powołał.** Pamięta On Polaków dotąd, bo ich lubił, a życzeniem jego jest, aby i dziś, tak jak za dawnych czasów nazwa „Polak“ była równoznaczna z wyrazem „katolik“. Ojciec św. zakończył po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.

Delegacja polska ofiarowała Mu dary: Warszawianie przepiękny kilim specjalnie wykonany z emblematami papieskiem i orlem polskim oraz napisem: „Polonia semper fidelis“. Poznański Związek Katolickich Robotników Polskich złożył w darze roczniki „Robotnika“ i „Pracownika Polskiego.. oprawione w safjan, oraz album Gdyni, wykonane przez jednego z robotników. Krakowiacy nowe ozdobne wydanie encykliki Rerum Novarum i t. d. Ojciec św. był tym dowodem pamięci mocno przejęty.

Poza tem złożyliśmy w 3-cim dniu naszego pobytu w Rzymie — po Mszy św. celebrowanej w Lateranie przez ks. Kard. Pizzardo — wieniec na grobie Leona XIII. Przemówienie wygłosił **radny Spasiński** z Warszawy. Francuzi urządzili wieczorem raut, na który zaprosili również delegację polską.

— A Ojca św. przy ołtarzu ponownie widzieliście?

— Właśnie chcę o tem mówić. Było to w 4-tym dniu w bazylice na grobie św. Piotra. Sztandary polskie stały już przy ołtarzu. Z biskupów naszych obecni byli: J. E. ks. prymas Hlond, ks. bisk. Nowak, ks. bisk. Przeździecki. ks. bisk. Adamski, oraz ks. ks. biskupi: Wetmański, Jełowicki i Dubowski. Dla nas była scena przywitania Papieża czemś tak niezwykłem. że w pierwszej chwili nas poprostu raziła i tylko z trudem wyzbyliśmy się z czasem tego wrażenia. Bo proszę sobie wyobrazić olbrzymi kościół szczelnie wypełniony, a wszyscy klaszczą i krzyczą swoje „Eviva Papa“ (Niech żyje Papież). Pół godziny trwał ten ofiarny, a jednak tak charakterystyczny i ze szczerego serca płynący — że się tak wyrażę — tumult.

Po okazałem nabożeństwie pontyfikalnem, jakiego jeszcze nikt z nas nie widział, odbyła się **zbiorowa audjencja dal wszystkich** pielgrzymów. Ojciec św. przemawiał po włosku. francusku i niemiecku. Tłomaczył się on. że posługuje się temi językami jako najbardziej wśród katolików rozpowszechnionemi, a co do Polaków i Holendrów to, są przecie takimi znanymi poliglotami (tj. władają tyloma obcymi językami). że zawsze sobie dają radę, tak iż można im tylko zazdrościć...

— A nasze władze świeckie?

— Byliśmy u **ambasadora przy Watykanie hr. Skrzyńskiego,** ponieważ zaprosił nas na herbatkę do swego prywatnego mieszkania.

Zwiedziliśmy jeszcze miasto portowe Ostia, po tem ruszyliśmy do Asyżu. Przenocowaliśmy w Loretto, a nazajutrz wyjechaliśmy do domu.

Radio.

Czwartek 4 czerwca.

Kraków (312.8). G. 11 Nabożeństwo z Wielkich Piekar na G. Śląsku; 11,58 Sygnał czasu, hejnał; 12,10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 13,20 Muzyka i pogadanka; 14.10 Odczyt; 14.25 Muzyka i odczyt; 14.50 Koncert i feljeton; 16.40 Program dla dzieci i młodzieży; 17.10 Płyty gramofonowe; 17,29 Odczyt pt.: „Chwasty a społeczeństwo“ — wygłosi dr K. Rouppert. prof. Un. Jag.; 17,45 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 19.40 Feljeton; 19,55 Program na dzień następny; 20 Wiadomości przyjemne i pożyteczne; 20,15 Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. St. Schleichhorn (altówka), M. Sacewiczowa (fortepian), P. Miączyński (baryton), dyr. Wallek-Walewski (akomp.); 21,30 Słuchowisko z Warszawy; 22 Feljeton; 22,20 Recital śpiewaczy; 22.45 Komunikaty; 23 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (380,7). G. 12,10 Koncert Chóru „Harfa“ pod dyr. p. St. Kinalskiego; 17.16 „Laureaci Lwowa“ (O laureatach nagród nauk.: prof. St. Zakrzewskim i prof. M. Thullie, mówić będą pp. dr St. Zajączkowski i inżynier J. Nawrocki. O laureacie nagrody literackiej St. Grabińskim mówić będzie p. T. Terlecki). Transmisja na wszystkie stacje polskie; 17,45 Audycja poświęcona Tow. Opieki nad Młodzieżą; 18,15 Koncert popołudniowy. P. C. Wohlmanówna (fortepian), p. M, Drągowska (sopran), p, A, Biccio (bas), przy fortepianie p. T. Seredyński.

Warszawa (1411,8). G. 11 Nabożeństwo z Wielkich Piekar na G. Śląsku; 11,58 Sygnał czasu; 12,10 Płyty gramofonowe; 13,10 Komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego; 13.20 Muzyka; 13,40 Pogadanka; 14 Muzyka; 14,10 Odczyt pt.: „Dnie Mickiewiczowskie w Nowogródku“; 14,25 Muzyka; 14.35 „W ogrodach i parkach warszawskich“; 14.50 Koncert Reprezentacyjny Orkiestry Marynarki Wojennej w Gdyni pod dyr. A. Dulina; 15,45 Feljeton pt.: „Opuszczamy Cherbourg“; 16 Dalszy ciąg koncertu; 16.46 Program dla dzieci starszych i młodzieży; 17,10 Odczyt ze Lwowa; 17,35 Komunikat „Z przed stu lat“; 17,45 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, J. Hupertowa (mezzosopran); 19 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 19,40 „Boże Ciało w dawnej Polsce“; 19,55 Program na dzień następny; 20 Wiadomości przyjemne i pożyteczne: 20,15 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Br. Szulca; 21,30 Słuchowisko; 22 Feljeton p. t.: „Strzeliste wioże“; 22,20 Recital śpiewaczy I. Dygasa; 22.45 Komunikaty; 23 Muzyka lekka i taneczna ze Lwowa.

Katowice (408,7). G. 11 Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najśw. Marji Panny w Wielkich Piekarach na Śląsku; 13.40 Ks. dr B. Rosiński: „To jest Ciało moje“; 19 Codzienny odcinek powieściowy.

Przy zmianie adresu prosimy PT Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Na pomoc zatopionej łodzi sowieckiej

Helsinki 2. 6. (PAT). Na miejscu zatonięcia sowieckiej łodzi podwodnej w Zatoce Fińskiej, w odległości trzech do czterech mil morskich od statku strategicznego przy Aras Grund zgromadzonych jest obecnie około 10 statków floty sowieckiej, krążowników, kontrtorpedowców i łamaczy lodów. Flotyla przystąpiła do prac ratowniczych. **Oferta fińskiego towarzystwa, posiadającego kilka specjalnych statków ratowniczych, została przez Sowiety odrzucona.** Akcję ratowniczą flotyli sowieckiej utrudnia panujący silny wiatr i wysokie fale. Władze sowieckie i dowództwo flotyli odmawiają udzielania wszelkich informacyj. Powszechnie panuje przekonanie, **że załoga zatoniętej łodzi, wynoszącej podobno 35 ludzi, jest stracona.**

Krwawe zamieszki komunistyczne w Annamie.

Paryż 2. 6. (PAT). Z informacyj, które nadsyła agencja „Indopacifique" wynika, że zamieszki, które wybuchły w północnym Annamie w pierwszych dniach ubiegłego miesiąca, były wywołane przez bandy komunistyczne, posługujące się nawet odznakami bolszewickiemi. W miejscowościach, objętych zamieszkami, oficjalnie stwierdzono 50 morderstw, 30 wypadków ciężkich poranień, 30 wypadków rabunku i 61 wypadków podpaleń. Ofiary zajść należą przeważnie do klasy miejscowych notabilitów, miejscowej administracji powiatowej i kleru miejscowego. Częstokroć zbrodniom towarzyszyły tortury. Wojska przebiegają obecnie dotknięte rewoltą części kraju, ścigając skomunizowane bandy. Cały ruch został zlokalizowany w kilku miejscowościach, do których dostęp jest bardzo utrudniony.

Burza gradowa nad Szwajcarją.

Berno 2 czerwca. Cała dolina Emmeńska (Emmental) w Szwajcarji nawiedzona została wczoraj gwałtowną burzą połączoną z oberwaniem chmury i dradobiciem. **Plony w polach i ogrodach zostały doszczętnie zniszczone, szereg zabudowań i osad ludzkich uległo zniszczeniu lub uszkodzeniu.** Straty są olbrzymie.

Niemcy chcą mówić w Chequers o reparacjach.

Londyn, 2 czerwca. Omawiając wizytę niemieckiego kanclerza dra Brueninga i ministra spraw zagranicznych dra Curtiusa w Chequers dzienniki angielskie zaznaczają, iż Mac Donald wysyłając zaproszenie do Berlina **powodował się przedewszystkiem troską o kwestję rozbrojenia.** Tymczasem ministrowie niemieccy pragną sytuację wykorzystać i na czoło mających się odbyć konferencyj **wysunąć kwestję reparacyjną.** W związku z tem oficjalny organ partji rządowej „Daily Herald" pisze, że Mac Donald i Henderson wyraźnie dadzą gościom niemieckim do zrozumienia, iż **rozumią trudną sytuację Niemiec, jednakże kwestja rewizji pla nu Younga nie jest kwestją obchodzącą tylko Anglję i Niemcy.** Zaznaczają oni, że w sprawie rewizji reparycyj wojennych Niemcy powinny zwrócić się do innych państw a **przedewszystkiem do Stanów Zjednoczonych.** Dziennik daje wreszcie ministrom niemieckim radę, **aby się ograniczyli do przedstawienia trudnej sytuacji gospodarczej w jakiej znalazła się Rzesza Niemiecka.**

WALKA O DIAMENTY.

Londyn 2 czerwca. Z Kapsztadu donoszą, że na polach diamentowych w okolicy Goodgedatch doszło do walk wśród poszukiwaczy diamentów. W walkach kilku tubylców zostało zabitych i kilkudziesięciu rannych.

ILE GŁÓW LICZY PARYŻ?

Paryż, 1 czerwca. Wedle spisu ludności z 28 marca b. r. Paryż liczy 2,871.039 mieszkańców. Od ostatniego spisu ludności w 1926 r. liczba mieszkańców Paryża wzrosła o 32.623 osób.

P. Starzyński wyrzeka się etatyzmu?

Warszawa, 2. 6. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Klubu B. B. wiceminister skarbu p. Starzyński wygłosił obszerne, blisko trzygodzinne przemówienie. W przemówieniu tem p. Starzyński, **po scharakteryzowaniu przesilenia zagranicznego i wewnętrznego, przedstawił program prac.** Uważa on, że obok ciężaru podatkowego równie **wielkiem obciążeniem jest biurokratyzm. Ten przerost biurokratyzmu wyraża się w nadmiarze urzędów lub urzędników, niekiedy** daje się we znaki złą techniką i t. d.

Zniesienie pewnej ilości województw i powiatów byłoby wielką oszczędnością budżetową, bardzo racjonalną z gospodarczego punktu widzenia. **Decentralizacja w urzędach wpłynęłaby znakomicie na ułatwienie życia obywateli i redakcję budżetu.**

Koniecznem jest uregulowanie ustaw. Obecnie **mamy inflację przepisów prawnych, które muszą być skodyfikowane.**

Omawiając budżet p. wiceminister Starzyński zauważył, **że wydatki na emerytury wraz z emeryturami kolejowemi i w przedsiębiorstwach państwowych wynoszą około 280 miljonów, renty inwalidzkie 160 miljonów, zapomogi dla bezrobotnych i z tytułu opieki społecznej około 140 miljonów.** Razem wydatki na utrzymanie osób, które bądź to w służbie dla państwa straciły zdrowie, bądź też przepracowały swój wiek w warunkach zaborczych, bądź też wskutek ciężkich warunków gospodarczych nie posiadają pracy, **wynoszą 600 miljonów zł.** Wiele miljonów złotych, wydanych w ciągu roku na bezrobocie stanowiłoby znakomitą pomoc dla rozwiązania zagadnienia budowy mieszkań, budowy dróg lub dla załatwienia innych potrzeb.

Redukcja budżetu złączona jest u nas z t. zw. etatyzmem źle zrozumianym. **Państwo bierze udział w 51 spółkach. Rząd mógłby połowę przedsiębiorstw państwowych sprzedać z ochotą,** ale chodzi o to, ażeby byli nabywcy. **W monopolach można osiągnąć oszczędności.**

Mówiąc o obrocie wewnętrznym p. Starzyński podniósł, że **cierpimy na przerost handlu detalicznego i niedorozwój handlu hurtowego.**

Poruszając zagadnienie budowy mieszkań p. wiceminister zauważył, że **zagadnienie budowla ne gospodarczo jest ogromnie ważne** przez to, że pobudza do życia szereg przemysłów. Projekt min. Klarnera rozwiązania kwestji budowlanej szedł po drodze wyrównania czynszów **w starych i nowych domach i zużycia nadwyżki na budownictwo.** Projekt ten może być zrealizowany w innych warunkach gospodarczych.

W zakresie aparatu kredytowego, jest przerost pośrednictwa. Kredyty udzielane przez rząd i oprocentowywane na dwa, **kosztują rolnika conajmniej 9 i pół.** Najważniejszymi postulatami wysuwającemi się obecnie są oszczędność, planowość, racjonalizacja, solidaryzm i bezwzględność w przeprowadzaniu tych zamierzeń.

(Uw. Red.). — Te wywody zwracają uwagę przedewszystkiem dlatego, że wygłasza je **p. wiceminister Starzyński, który dotychczas znany był ze swoich etatystycznych poglądów.**

Partja rządowa w Rumunji zdobyła większość.

Bukareszt, 2 czerwca. Wczorajsze wybory do parlamentu minęły w całym kraju na ogół spokojnie, przy małem zainteresowaniu i słabej frekwencji. W niektórych okręgach głosowała znikoma liczba uprawnionych, wahająca się **od 25 do 30%.** Wybory jak to było do przewidzenia — **wedle dotychczasowego wyniku** — przyniosły partji rządowej przygniatającą większość. **W 40 okręgach 71 okręgów partja rządowa zdobyła 600 tysięcy a narodowa partja chłopska 120 tysięcy głosów.** Partja liberalna Jerzego Bratianu uzyskała dotąd 60 tysięcy głosów. Znaczniejszy przyrost głosów otrzymała także partja Averescu. **Partje mniejszości narodowych zdobyły tak małą liczbę głosów, że nie wiadomo, czy uzyskają 2% potrzebne do zdobycia mandatu.**

NOWE ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW.

Czerniowce, 2. 6. (PAT). Śledztwo w sprawie wykrytej niedawno organizacji komunistycznej w Akermanie trwa w dalszym ciągu, dając sensacyjne wyniki. **W dniu 29 maja policja aresztowała znowu szereg osób,** zamieszanych w tę wielką aferę komunistyczną. **Następnego dnia w czasie przesłuchania jednego z aresztowanych, niejakiego Bujadży, ten wyciągnął z kieszeni scyzoryk i przeciął sobie nim żyłę u lewej ręki.** Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, stan jego jest beznadziejny.

Kto będzie rządził Francją?

Kwestja Brianda w dalszym ciągu przedmiotem debat.

Paryż, 2. 6. (PAT) W dniu 13 bm. prezydent Doumergue przekaże nowoobranemu prezydentowi republiki swe pełnomocnictwa i opuści Pałac Elizejski. Jest zwyczajem, że natychmiast po objęciu przez nowego prezydenta władzy, **gabinet składa na jego ręce dymisję.** Tak też postąpi w dniu 13 bm. gabinet p. Lavala. Zwyczaj również chce, aby **prezydent republiki prosił premjera o pozostanie na swem stanowisku.** Miało to miejsce przynajmniej przy ostatnich kilku prezydentach, a **niema** powodu, aby Doumer zerwał z tą tradycją. — W środowiskach politycznych obiegają jednak dość sprzeczne pod tym względem wiadomości.

O ile co do premjera Lavala wszyscy mniej więcej są pewni, że **Doumer niewątpliwie poleci mu uformowanie gabinetu po złożeniu pro forma dymisji, o tyle co do osoby Brianda zdania są podzielone.** Wczoraj w kuluarach Izby liczni deputowani i to nie należący wła- ściwie do zdecydowanych przeciwników ministra spraw zagranicznych, twierdzili, **że nie pozostanie on po 13 czerwca na zajmowanem stanowisku.**

CO STAJE BRIANDOWI NA DRODZE?

Na postanowienie to miały wpłynąć ostatnie posunięcia Niemiec, **jak manifestacja stahlhelmowców we Wrocławiu,** żądanie moratorjum oraz rewizji planu Younga, jakie mają zamiar wysunąć kanclerz Bruening i minister **Curtius w Londynie, są niezawodnie w jawnej sprzeczności z duchem Locarna, a Briand wolałby wobec tego usunąć się na pewien czas z areny politycznej.**

Są to jednak tylko pogłoski, według innych **zaś żadnych zmian nie będzie i gabinet Lavala pozostanie w dotychczasowym składzie.** Tak przynajmniej twierdzi redaktor polityczny „Echo de Paris".

Realne wyniki kolonizacji polskiej w Paranie.

Rio de Janeiro, 2. 6. (PAT). Poseł Paweł Gettel, przewodniczący sejmowej komisji emigracyjnej wrócił z objazdu kolonij polskich w stanie Parana oraz nowo założonych przez towarzystwo kolonizacyjne kolonij polskich **w stanie Espirito Santo.** W rozmowie z przedstawicielem „P. A. T." Poseł Gettel oświadczył, że wszędzie, zarówno na koloniach parań- skich, czy to w Araucarji, czy to w Ponta Gros sie, czy też w Alfonso Penna jak i w malowniczej kolonji „Orla Białego" w Espirito Santo, spotkał się z nadzwyczajną życzliwością i serdecznością.

Sytuacja gospodarcza kolonistów parańskich jest pomyślna i niewiele się na niej odbija ciężki kryzys, jaki przeżywa obecnie Brazylja. Ruch organizacyjny, który ujawnia się wśród emigracji parańskiej na tle społecznem i gospodarczem jest zapowiedzią nowej fazy rozwoju i rokuje jaknajlepsze nadzieje. Kolonizacja polska, rozpoczęta przed dwoma laty w stanie Espritos Santo **może się poszczycić realnemi wynikami i wykazuje, że zasady i formy organizacji, przyjęte przez towarzystwo kolonizacyjne, są racjonalne.** Dotychczas osiągnięte rezultaty świadczą o wkładzie dużej energji i kapitałów do tej kolonji, która się cieszy pełnem poparciem ze strony władz brazylijskich i posiada poważne możliwości dalszego świetnego rozwoju.

Inżynier wywieziony na taczkach z fabryki.

Warszawa, 2. 6. (Telef. wł.) W fabryce Józefa Rychtera w Łodzi pracował od pięciu lat inżynier Langholz. Przed dwoma miesiącami został on wydalony za nadużycia. Wobec oczyszczenia się z zarzutów zarząd fabryki powołał go na dawne stanowisko. Dziś właściciel objął on urzędowanie i zawiadomił o tem majstra. Ponieważ Langholz nie przedstawił dowodu pisemnego, majster nie przyjął do wiadomości jego powrotu. Doszło do awantury, **w której po stronie majstra stanęli robotnicy. Inż. Langholza wsadzono na taczki i wywieziono za bramę.** Kierownictwo firmy w odpowiedzi na to zajście ogłosiło komunikat do robotników, że fabryka zostaje zamknięta na czas nieograniczony. Wobec wzburzonych robotników Langholz zjawił się ponownie, a cało niezadowolenie skierowało się przeciwko niemu. **Zaalarmowano policję, która, otoczywszy Langholza, wyprowadziła go z terenu fabryki i zabezpieczyła go przed pobiciem.**

KTO ZASTĄPI GEN. KONARZEWSKIEGO?

Warszawa, 2. 6. (Telef. wł.) Kwestja obsadzenia stanowiska po wiceministrze generale Konarzewskim nie jest jeszcze zdecydowana. Wymieniają jako najpoważniejszych kandydatów na to stanowisko gen. Rydza-Śmigłego oraz gen. Sosnkowskiego. **Na miejsce generała Zarzyckiego szefem administracji przedsiębiorstw przemysłu wojennego ma zostać pułkownik Langer.**

WICEMARSZAŁEK J. DĄBSKI W SZPITALU.

Warszawa 2. 6. (Telef. wł.). Stan zdrowia wicemarszałka Jana Dąbskiego, który od dłuższego czasu niedomaga, **uległ znacznemu pogorszeniu.** Przewieziono go do szpitala.

SKREŚLENIE HOFMOKL-OSTROWSKIEGO Z LISTY OBROŃCÓW WOJSKOWYCH.

Warszawa, 2. 6. (Telef. wł.) Dr Z. Hofmokl-Ostrowski, który występował jako obrońca w procesie lotnika majora Kubali, został skreślony z listy obrońców wojskowych.

329 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH.

Warszawa 2. 6. (Telef. wł.). Liczba bezrobotnych w dniu 30 maja wynosiła 329.100 osób, co oznacza **spadek liczby bezrobotnych o 10.084.** W największych ośrodkach przemysłu bezrobocie wynosiło się następującem: liczbami: **Łódź 29.080** (mniej o 1.751), **Śląsk 62.885** (wzrost o 44), **Sosnowiec 21.614.**

NOWI WICEWOJEWODOWIE POZNAŃSKI I STANISŁAWOWSKI.

Warszawa 2. 6. (Telef. wł.). Stanowisko wicewojewody w Poznaniu ma objąć dotychczasowy **wicewojewoda kielecki p. Kaucki.** Stanowisko wicewojewody w Stanisławowie obejmie prawdopodobnie p. Żbikowski.

NARADY NAD DALSZĄ POLITYKĄ ROLNĄ.

Warszawa 2. 6. (Telef. wł.). W Ministerstwie Rolnictwa odbędzie się w bieżącym miesiącu konferencja z przedstawicielami organizacyj rolniczych w sprawie ustalenia zasad polityki rolnej w roku gospodarczym 1931/32.

ZMIANY W „KURJERZE PORANNYM".

Warszawa, 2. 6. (Telef. wł) Kazimierz Ehrenberg i Tadeusz Boy-Żeleński przestali **współpracować w „Kurjerze Porannym".**

ZAŁAMAŁ SIĘ MOST NA WARCIE.

Warszawa 2. 6. (Telef. wł.). Na szlaku Poznań—Warszawa pod Kołem załamał się most na Warcie. **Wypadków z ludźmi nie było.** Ruch kolejowy przez most wstrzymano.

—o—

Warszawa, 2. 6. (Telef. wł.) W Nowym Jorku zmarł artysta-rzeźbiarz Władysław Mazur.

Warszawa 2. 6. (Telef. wł.). Z inicjatywy **Ministerstwa Pracy** został utworzony Instytut Badań Społecznych.

ANTONI MARCZYŃSKI. 18

„Gaz 303".

— To znaczy o szóstej, prawda?

— O siódmej, proszę pani.

— Ha, niech i tak będzie, skoro nie można wcześniej... Ach, jeszcze maleńka prośba. Czy mogłabym prosić o szklaneczkę wody do picia? Tak mi dziwnie słabo.

— Lecę, — zawołała siostra Salomea, a kiedy po chwili przyniosła szklankę wody, uznała za stosowne zbadać puls przybyłej; — tętno wyraźnie przyspieszone, musiała pani iść zbyt szybko, — oświadczyła.
— Jakto, wazon pani także chce zostawić? Taki śliczny wazon?

— Ano, na pamiątkę. Kwiaty zwiędną szybko, a wazon zostanie.. Tylko proszę ostrożnie, jest bardzo ciężki. Żeby się nie stłukł, broń Boże. Uważałabym to za złe omen... No, no, żartuję tylko. Nie wierzę w zabobony, kochana siostrzyczko. Zatem trzymam za słowo i jutro o siódmej, kiedy siostrzyczka będzie wnosiła ten bukiet na salę, będę myślami przy was... Raz jeszcze dziękuję ci, drogie dziecko. Wszakże mogłabym być twoją matką, prawda? No. idę już, już. nie zabieram ci czasu, serce... Niech będzie pochwalony...

— Na wieki wieków, — odparła siostra Salomea, zbudowana tem pożegnaniem i z oznakami wielkiego szacunku usunęła się, by tamtej zrobić w drzwiach miejsce.

W kwadrans później kobieta w żałobie znalazła się wśród ostatnich domostw Lidy i szybko podeszła do samochodu. który czekał tu ze zgaszonemi latarniami. Natychmiast przybiegło trzech mężczyzn, manipulujących dotychczas przy motorze i otoczyło kobietę.

— Udało się, — rzekła po rosyjsku, — ale dopiero o siódmej rano to nastąpi. Ściśle mówiąc, piętnaście minut po siódmej, tak nastawiłam.

— Tem lepiej, — burknął jeden ze słuchaczy; — będziemy wtedy już w Warszawie. Zatem, w drogę! — Odemknął tylne drzwiczki limuzyny, wsiadł tam wraz z „nieszczęśliwą staruszką", dwaj pozostali mężczyźni zajęli miejsca na przednich siedzeniach auta, lampy zabłysły i wóz ruszył w drogę ostro.

Teraz kobieta odrzuciła gruby, żałobny welon, po nim dziwaczny, staromodny kapelusz oraz siwą perukę, starła chusteczką mozaikę doskonale zrobionych zmarszczek, podkreśliła ołówkiem wargi i oto w świetle lampeczki, rozwidniającej mroki klatki limuzyny, w miejsce smutnej staruszki ukazała się młoda, roześmiana dziewczyna o wspaniałych, czarnych oczach. Szybko opuściła firanki na oknach przednich i bocznych, przytuliła się bokiem do swego towarzysza i zmysłowe wargi wysunęła do pocałunku.

— No? — rzekła wyczekująco; — Nie popieścisz twej Esterki w nagrodę, że się tak dobrze spisała? Czy nie jesteś zadowolony z roboty?

— Nie znam jeszcze jej wyniku, — odburknął, zapatrzony w rozżarzony czubek swojego cygara.

Przymilała się w dalszym ciągu, zwiększyła tempo swych umizgów, aż dotknięta jego kamienną obojętnością, zauważyła cierpko:

— Okazuje się jednak, że ci ta Wiera głęboko wlazła za skórę. Ale nie ostrz sobie zębów, mój miły. Nie dla psa kiełbasa!

— Jak to mam rozumieć, towarzyszko?
— żachnął się gwałtownie.

— Ano choćby tak, że podobnie jak ja, jesteś żydem; a księżniczka Wiera mimo przybranej skóry towarzyszki Rusanow gardzi żydami, jak... no, nie chcę i sobie ubliżać. Zrozumieliście teraz, towarzyszu Laksberger?

Rzekłszy to, zachichotała szyderczo i wtuliła się w róg, między poduszki oparcia, uważając rozmowę za skończoną na dzisiaj..

Dopiero po szóstej wkroczyła siostra Salomea do pokoiku dyżurnych pielęgniarek. W ciągu długich godzin pracowitej nocy tylko raz zdołała tutaj wpaść, aby przywołać do pomocy drugą siostrę i przy tej okazji zerknąć na bukiet. Ta druga spała obecnie na otomance, zbyt wąskiej, by dwóm osobom użyczyć wypoczynku. Siostra Salomea nie zazdrościła jej snu; wolała napaść oczy widokiem cudnych kwiatów. Wystrzelały z wazonu fjoletową kaskadą, a poza niemi, hen daleko na niebie tryskała inna kaskada, purpurowa, ogromna, bowiem słońce właśnie wschodziło. Siały odurzającą woń, a przez otwarte okno płynęła do wnętrza izdebki fala za falą zapachu łąk, lasów i kwiatów, wypierając zwycięsko apteczny odór szpitala. Cieszyły oko swą barwą i kształtem kiści, listków i kielichów maleńkich, zadziwiały krasą i, że tak piękne, najpiękniejsze budziły wspomnienia...

Spojrzała na ścienny zegar i stwierdziła ze zdumieniem, że dochodzi siódma; więc bezmała godzinę straciła bezproduktywnie, oczarowana bukietem kwiatów, pięknych, jak... grzech! Aż się przeżegnała i wzdrygnęła na całem ciele, iż tak bezbożne porównanie jej na myśl przyszło. I już miała pochwycić ten wazon, by go zanieść na salę, kiedy jakiś jednostajny szmer zwrócił jej uwagę. Nie, to nie było tykanie ściennego zegara. To dochodziło skądś zbliska, całkiem zbliska, jakby z tego bukietu.

— Serce kwiatów pulsuje, — uśmiechnęła się i zanurzyła bladą twarzyczkę w sam środek fioletowej kaskady. Teraz miarowe tykanie słyszała jeszcze wyraźniej. — Może tam wpadł mały zegarek? — Było to przypuszczenie bardzo nieprawdopodobne, niemniej siostra Salomea, zaintrygowana monotonnym szelestem, wyjęła piękne okiście bzu i złożyła je na stole. Na dnie wazonu było niewiele wilgoci, snać kwiaty przez noc wessały całą wodę. — Nie, zegarka tu niema, było zresztą do przewidzenia, — monologowała, wyrzucając liście, których cała warstwa leżała na spodzie. — A to, co takiego? — zdumiała się, spostrzegłszy maleńką wskazówkę, otoczoną wieńcem cyfr, kreseczek i niezrozumiałych znaków. — Ależ ten wazon posiada podwójne dno, a w pośrodku jest jakiś mechanizm, — zrozumiała wreszcie i fala złych przeczuć zalała jej serce. — Jezu, co to znaczy, — powtarzała bezradnie.

Nawiedziło ją wspomnienie kobiety w żałobie, która przyniosła ten prezent i nagle zawirował jej w głowie rój myśli, spostrzeżeń, podejrzeń: Dla obcego, dla nieznajomego taki wazon marmurowy, kosztowny? Po co ta natarczywość, by jak najprędzej postawić kwiaty przy łóżku rannego? Potem błysk niezadowolenia w oczach, że dopiero rano wolno bukiet wnieść na salę. Potem nagła prośba o szklankę wody, żeby się pozbyć niewygodnego świadka na chwilę. Potem te słowa: „Więc o siódmej będę myślami przy was". Staruszka nibyto, twarz pokryta zmarszczkami, włos siwy, a dłoń młoda. skóra świeża, bieluśka, miękka. Przecież zmierzyła jej puls. Ach, i to jeszcze: tętno było bardzo przyspieszone... Wreszcie starsze wspomnienie: Onegdaj, gdy tego nieszczęśnika przywieziono ze Stołpców, powiedział naczelny lekarz: „On musi znać jakieś niebezpieczne dla bolszewików tajemnice, skoro chcieli go zgładzić za wszelką cenę; musimy się mieć na baczności, oni są zdolni do wszystkiego"... Tak powiedział stary, mądry człowiek, a ona, dobroduszna...

(C. d. n.)

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.